PR

GŁOS CHŁOPSKI

Cena numeru zł 3

ROK IV — ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 9 MAJA 1948 ROKU — Nr. 126 (1054)

Fala oburzenia ogarnia świat

na wieść o masowym traceniu demokratów greckich w Atenach

Cyniczne oświadczenie zbrodniarzy

ATENY (RAP). Agencja rządu ateńskiego podaje dzisiaj komunikat greckiego ministra Porządku Wewnętrznego Constantina, który ma być „zaprzeczeniem" pogłosek „jakoby masowe egzekucje więźniów greckich były aktem odwetu za zabójstwo ministra Sprawiedliwości Ladasa". W tym „zaprzeczeniu" rząd ateński jednak oświadcza, że postanowiono jednak wykonać 500 wyroków śmierci na patriotach greckich, znajdujących się już od dłuższego czasu w więzieniach. Komunikat rządowy potwierdza, że z tych 500 wyroków wykonano w ciągu ostatnich dni 200 i że „pozostaje jeszcze do wykonania" 300 egzekucji.

MOSKWA (PAP) — Jak donosi agencja TASS, terror w Grecji wzmaga się z każdym dniem. W dniu wczorajszym rozstrzelano znowu 54 osoby, w tej liczbie 8 kobiet. *W ten sposób w ciągu trzech ostatnich dni rząd ateński dokonał egzekucji 217 osób.*

Większość rozstrzelanych stanowią aktywni uczestnicy ruchu oporu z okresu okupacji niemieckiej.

• •

RZYM (PAP) — W odpowiedzi na wiadomości o wzmagającym się terrorze rządu ateńskiego, robotnicy największych ośrodków przemysłowych Włoch uchwalają rezolucje, w których protestują przeciwko nowym bestialstwom reakcji greckiej.

Komitet Centralny Włoskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie, w którym *wyraża głębokie oburzenie z powodu masowych egzekucji patriotów greckich, walczących o wolność i demokrację.* Morderstwa dokonywane w Atenach — czytamy w oświadczeniu — *są jeszcze jednym dowodem tego, że reakcja grecka chce za pomocą bagnetów anglo-amerykańskich i represji, przed którymi bledną wyczyny faszystowskie, zniszczyć wszystkie swobody i zlikwidować suwerenność kraju.*

• •

LONDYN (PAP) Wiele brytyjskich Związków Zawodowych ogłasza ostre protesty przeciwko rozstrzeliwaniu demokratów greckich. Sekretarz generalny Związku Pracowników Biurowych, White, oświadczył: *„Wiadomości o tych strasznych morderstwach wstrząsnęły każdym Anglikiem, który zachował jeszcze poczucie uczciwości i humanitarności. Sądzę, że uczestnicy ruchu zawodowego wysuną powszechne żądanie położenia kresu tym zabójstwom".*

Sekretarz generalny Związku Techników Budowlanych, Stanley, wystosował w imieniu tego Związku depeszę protestacyjną na imię rządu greckiego i zwrócił się do ambasadora brytyjskiego w Atenach z żądaniem *ingerencji w celu uratowania życia demokratów greckich.*

Sekretarz generalny Związku Pracowników Portowych, Barreit, opublikował oświadczenie, w którym również protestuje przeciwko morderstwom, dokonywanym przez władze greckie. Oświadczenia i depesze protestacyjne złożyli również: członek Izby Gmin z ramienia Partii Pracy, Thomas, znana aktorka Torndyck, członkowie Rady Miejskiej Londynu, Wernon i Cook, dziennikarz Suffer i inne osobistości świata politycznego i kulturalnego.

PARYŻ (PAP) — „Humanite" ogłasza rezolucję CGT, która protestuje przeciwko terrorowi, stosowanemu przez rząd grecki przeciwko demokratom. Konferencja wzywa masy pracujące Francji do wzmożenia działalności na rzecz pomocy patriotom greckim, prześladowanym przez reakcję. Rezolucje protestacyjne opublikowały również inne organizacje społeczne i zawodowe Francji.

NOWY JORK (PAP) — Amerykańska partia robotnicza wystosowała na ręce Trumana i Marshalla protest przeciwko masowym egzekucjom greckich działaczy antyfaszystowskich, oraz zażądała zastosowania natychmiastowych środków celem zapobieżenia dalszym egzekucjom. Przedstawiciel tej partii oświadczył dziennikarzom, iż *terror antydemokratyczny w Grecji jest nieuniknioną konsekwencją doktryny Trumana, broniącej dyktatury faszystowskiej w Grecji.*

Amerykańska Rada do Walki o Demokratyczną Grecję rozpoczęła *kampanię protestacyjną przeciwko egzekucjom w Grecji.* Rada wystosowała do ONZ memorandum, domagające się śledztwa w sprawie terrorystycznych działań władz ateńskich. Rada potępiła ostro oświadczenie szefa misji amerykańskiej w *Grecji, Griswolda, który aprobuje akcję antydemokratyczną rządu ateńskiego.*

Światowy ruch robotniczy a ONZ

Uchwały Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zaw. na sesji w Rzymie

RZYM PAP. — Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych rozpatrzył na wczorajszym zebraniu trzeci punkt porządku dziennego, dotyczący stosunku Światowej Federacji Związków Zawodowych do Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ. Po obszernej dyskusji, w której wzięli udział Saillant, Carey, Sidorenko, Tewson, di Vittorio i delegaci Kanady i Rumunii, Komitet Wykonawczy uchwalił jednomyślnie projekt rezolucji, przedstawiony przez generalnego sekretarza Saillanta. Tekst rezolucji brzmi:

„Komitet wykonawczy aprobuje akcję, podjętą przez generalnego sekretarza, zmierzającą do rozszerzenia uprawnień Światowej Federacji Związków Zawodowych w stosunku do Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ. Komitet Wykonawczy przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości powziętą decyzję w myśl której reprezentanci Światowej Federacji Związków Zawodowych mają prawo zabierania głosu na posiedzeniu plenarnym Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ w kwestiach, które zostały przyjęte na porządek dzienny obrad Rady na wniosek Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Komitet wykonawczy ubolewa, że Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ nie uznała za stosowne przyznać Światowej Federacji Związków Zawodowych statutu analogicznego do tego, jaki posiadają pewne specjalne instytucje (np. Biuro Pracy).

Wobec powyższego Komitet Wykonawczy zleca sekretarzowi generalnemu podjęcie akcji, mającej na celu uzyskanie rozszerzenia uprawnień Światowej Federacji Związków Zawodowych na terenie Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ".

Po południu odbywały się debaty nad IV punktem porządku dziennego obrad, dotyczącym działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych w kierunku popierania akcji, mającej na celu realizację postulatów ruchu zawodowego i ich rozwój (sprawa strajków i organizacji zawodowych).

Walki na północy Palestyny

toczą się z wielką zaciekłością

HAIFA (RAP). Walki na północy Palestyny między oddziałami Hagany a oddziałami syryjskiej i libańskiej armii toczą się w dalszym ciągu z wielką zaciekłością. Największa bitwa rozegrała się wczoraj w mieście Safat, które jest fortecą zbudowaną jeszcze w okresie wojen krzyżowych. Po całodziennej walce Hagana zdobyła cytadelę w Safat. Straty Arabów są znaczne.

W okolicy żydowskiego osiedla Ramath Naftali zanotowano koncentrację oddziałów libańskich, które ostrzeliwują okoliczne miejscowości. Żydowskie osiedle Jahalah znajdujące się w pobliżu północnej granicy Palestyny, było wczoraj ostrzeliwane z armat. W pobliżu arabskiej miejscowości Seczera odległej o 18 km. od Tyberiady, rozegrała się walka między Haganą a oddziałami arabskimi. Oddziały żydowskie zdobyły tę miejscowość. W pobliżu osiedla Miszmar Haemek — Hagana rozproszyła nacierające oddziały arabskie, wśród których znajdowała się, jak podają źródła żydowskie, kilkaset żołnierzy irackich.

Rokowania w sprawie traktatu z Austrią

odroczone wskutek machinacji delegatów anglosaskich

LONDYN (PAP) — Na czwartkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie Austrii, kontynuowano omawianie sprawy granic austriackich i żądań Jugosławii.

Delegat amerykański oświadczył, iż 1) granice Austrii powinny pozostać w takim stanie, w jakim były do roku 1938, oraz 2) iż Austria nie powinna płacić żadnych reparacji. „Dopóki nie uzgodnimy z sobą tych dwóch punktów — oświadczył przedstawiciel USA — dopóty nie ma po co prowadzić dalszej dyskusji i delegacja USA nie widzi wożności kontynuowania prac zastępców w sprawie traktatu austriackiego".

Delegat angielski poparł całkowicie stanowisko przedstawiciela USA.

STANOWISKO DELEGACJI RADZIECKIEJ

Przedstawiciel ZSRR, Koktomow, oświadczył, iż delegacja radziecka uważa żądania Jugosławii za uzasadnione i popiera je. Jednakże, ponieważ inne delegacje nie zamierzają przyjąć wniosków jugosłowiańskich, delegacja radziecka raz jeszcze oświadcza, iż gotowa jest rozpatrzeć wszelkie inne wnioski, pod warunkiem, iż uwzględnią one słuszne interesy Jugosławii.

Delegacja radziecka czyniła wszystko, by znaleźć sposób słusznego rozwiązania kwestii słoweńskiej Karyntii, jednakże przedstawiciel USA obstawał przy swej pierwotnej pozycji, ignorując słuszne interesy Jugosławii. Poparł go natychmiast przedstawiciel angielski, który zaproponował przerwanie prac zastępców ministrów spraw zagranicznych dopóty, dopóki delegacja angielska nie uzgodni ze swym rządem możności kontynuowania dyskusji nad traktatem z Austrią.

ZASTĘPCY MINISTRÓW PRZERYWAJĄ POSIEDZENIE

Wobec stanowiska, zajętego przez przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii, posiedzenie przerwano. Data następnego posiedzenia ustalona zostanie w zależności od tego, kiedy delegacja angielska gotowa będzie do kontynuowania prac nad opracowaniem traktatu z Austrią.

Zjednoczenie partii robotniczych na Węgrzech

BUDAPESZT PAP. — W środę odbyło się w Budapeszcie posiedzenie komitetu politycznego obu węgierskich partii robotniczych — komunistycznej i socjal - demokratycznej. Komitet zatwierdził *plan programu nowej Węgierskiej Partii Pracujących.* Uchwalono zwołać kongres obu partii robotniczych na dzień 12 czerwca.

USA kontrolują blok szterlingowy

Oburzenie opinii brytyjskiej na dyktaturę dolara

LONDYN (PAP). Dzienniki angielskie przyniosły na czołowym miejscu wiadomość, że Wielka Brytania zgodziła się na przejęcie przez Stany Zjednoczone kontroli nad blokiem szterlingowym. Był to jeden z warunków planu Marshalla, który po długotrwałych rokowaniach został przyjęty przez Wielką Brytanię.

Wiadomość ta wywołała głębokie wzburzenie w brytyjskiej opinii publicznej. Minister Stafford Cripps zwołał w związku z tym specjalną konferencję prasową, na której usiłował uspokoić opinię publiczną, zapewniając, że Wielka Brytania zachowa w istocie rzeczy swą kontrolę nad strefą szterlingową.

Oświadczenie ministra Crippsa nie przekonało jednak brytyjskiej opinii publicznej. „Daily Express" w artykule wstępnym domaga się ujawnienia wszystkich warunków planu Marshalla. Autor artykułu wstępnego, zamieszczonego w tym dzienniku, podkreśla, że naród brytyjski powinien znać cenę jaką ma płacić za pomoc marshallowską.

Katastrofa kolejowa

pod Mediolanem

MEDIOLAN (RAP). Między Mediolanem a Varese pociąg pasażerski najechał na trzy wagony towarowe, które odczepiły się od pociągu towarowego.

W wyniku zderzenia 7 osób poniosło śmierć, a 15 zostało poważnie rannych. Na miejsce przybyła ekipa ratownicza.

Ponowne odwołanie konferencji

sześciu państw zachodnich w sprawie Niemiec

LONDYN (PAP) — Zwołana na wczoraj plenarna sesja *tajnej konferencji Wielkiej Brytanii, Francji, USA i Beneluxu w sprawie Niemiec, została w ostatniej chwili ponownie odwołana.*

Fakt ten wywołał liczne komentarze Stwierdza się że mimo długotrwałych rokowań nie osiągnięto porozumienia w sprawie kompetencji i formy przyszłego rządu niemieckiego, w sprawie Zagłębia Ruhry i zagadnień bezpieczeństwa.

Tygodnik „New Statesman and Nation" cytuje oświadczenie członka delegacji francuskiej, który z goryczą stwierdza, że *Anglicy bezsilnie postępują za linią polityczną USA, w zupełności zapominając o kwestii bezpieczeństwa Francji.* (w)

Proces NSZetowskich morderców i szpiegów

Faszystowsko-endecka organizacja przed Sądem w Stolicy

WARSZAWA (PAP). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków nielegalnego Stronnictwa Narodowego.

Dziubecki Leon, członek zarządu głównego, a następnie przewodniczący prezydium zarządu głównego nielegalnego SN oskarżony jest o współdziałanie z okupantem przez przeciwstawianie się akcji oporu prowadzonej przez polskie podziemne siły zbrojne przeciwko armii niemieckiej i niemieckim władzom okupacyjnym.

W ramach swej działalności po wyzwoleniu kraju Dziubecki oskarżony jest o kierowanie całą działalnością antypaństwową i terrorystyczną SN, oraz o przekazywanie za granicę raportów szpiegowskich, zebranych przez siatkę wywiadu stronnictwa narodowego. Za swą działalność organizacyjną Dziubecki pobierał stałe wynagrodzenie pieniężne oraz przyjął od ośrodków zagranicznych w okresie 1946 r. dotację pieniężną w wysokości ponad **33 tys. dolarów.**

Maciński Tadeusz, członek prezydium i kierownik wydziału organizacyjnego SN oskarżony jest o zorganizowanie w czasie okupacji wywiadu antydemokratycznego dla likwidowania działaczy niepodległościowych oraz o utrzymywanie kontaktów z szefem gestapo warszawskiego. Po wyzwoleniu kraju Maciński był jednym z kierowników działalności antypaństwowej terrorystycznej i szpiegowskiej. Za pracę organizacyjną otrzymywał stałe wynagrodzenie pieniężne oraz dotacje w sumie 1800 dolarów.

Ekert Bronisław był zastępcą kierownika propagandy zarządu głównego SN, a następnie członkiem prezydium SN i kierownikiem wydziału propagandy. Inspirował terrorystyczną działalność placówek SN. Gromadził i przekazywał zagranicę wiadomości szpiegowskie. Za pracę organizacyjną pobierał stałe wynagrodzenie.

Chaberski Ludwik był kierownikiem szeregu wydziałów i członkiem prezydium zarządu głównego Str. Narodowego. Organizator terroru i szpiegostwa otrzymywał stałe wynagrodzenie.

Podymniak Marian był zastępcą kierownika wydziału organizacyjnego warszawskiego okręgu SN, a następnie członkiem prezydium i kierownikiem wydziału kadr zawodowych zarządu głównego SN. Za pracę organizacyjną pobierał stałe wynagrodzenie, a prócz tego otrzymał na cele organizacyjne 10 tys .dolarów.

Hajdukiewicz Lech był członkiem prezydium zarządu głównego SN i głównym skarbnikiem tej organizacji. Podobnie jak inni oskarżeni organizował działalność szpiegowską i terrorystyczną otrzymując stałe wynagrodzenie oraz ponadto na cele organizacyjne **33 tys. dolarów.**

Komunikat

Wojewódzki Komitet Organizacyjny Młodzieżowego Wyścigu Pracy zawiadamia, że w dniu 9 maja br. o godzinie 10 w sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr 18, odbędzie się uroczysta akademia, połączona z wręczeniem nagród czołowym przodownikom pracy IV Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy.

Na powyższą uroczytość zapraszamy młodzież pracującą.

Wstęp wolny.

Woj. Kom. Org. Młodz. Wyścigu Pracy przy Okr. Kom. Zw. Zaw.

Wybryki reakcjonistów fińskich

wywołują oburzenie i protesty szerokich rzesz społeczeństwa

MOSKWA (PAP). W depeszy z Helsinek agencja Tass cytuje, za dziennikami fińskimi, interpelację 5-ciu deputowanych, należących do Demokratycznego Związku Ludu Finlandii. Interpelacja ta, skierowana do rządu fińskiego stwierdza, że **obecnie prowadzona jest w Finlandii przeciwko komunistom i innym obywatelom demokratycznym taka sama kampania, jak w latach 1929—1930, gdy przygotowywano obalenie siłą legalnego rządu i ustanowienie dyktatorskiej władzy prawicy.**

Jedną z form tej działalności reakcji jest **rozpowszechnianie kłamliwych i prowokacyjnych twierdzeń i pogłosek**, za pomocą których usiłuje się wzbudzić wśród ludu wątpliwości i niepokój. Koła reakcyjne usiłują przedstawić jako zbrodnicze różne całkowicie legalne zebrania i inne przejawy działalności obywateli, zmierzającej do realizacji reform społecznych, do podwyższenia zarobków, lub do rozwoju przyjaznych stosunków między Finlandią a Związkiem Radzieckim. Koła te grożą obywatelom, biorącym udział w takiej działalności.

Dalej interpelacja oświadcza: „czy rządowi **wiadome są cele prowokacyjnej działalności prawicy w naszym kraju i jej formy? Czy rząd wie, że w działalności, która zagraża spokojowi publicznemu i szkodzi stosunkom naszego kraju z państwami zagranicznymi biorą udział niektórzy urzędnicy? Jakie kroki zamierza przedsięwziąć rząd wobec wspomnianej działalności dla zabezpieczenia w naszym kraju rozwoju demokratycznego**, dla wykonania naszych **zobowiązań międzynarodowych, utrzymania powszechnego spokoju i ukarania winnych?**"

Obrady komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). Pod przewodnictwem posła Gwiazdowicza (SL) odbyło się dnia 7 bm. wspólne **posiedzenie komisji spółdzielczości, aprowizacji i handlu oraz przemysłowej:**

Tematem obrad były sprawozdania: o rządowym projekcie ustawy o centralnym związku spółdzielczym i centralach spółdzielni (poseł J. Burdzy), o rządowym projekcie ustawy o centralach spółdzielczo-państwowych (poseł Frankowski), o rządowym projekcie ustawy o przedsiębiorstwach państwowo-spółdzielczych (posłanka Strusińska).

Po zreferowaniu projektów ustaw przez poszczególnych referentów i wniesieniu szeregu poprawek, projekty ustaw zostały przesłane specjalnej podkomisji, w skład której weszli referenci oraz po jednym przedstawicielu z każdego klubu poselskiego.

Po wspólnym posiedzeniu komisji, odbyło się krótkie posiedzenie komisji przemysłowej, któremu przewodniczył poseł Obrączka (PPS).

Następne posiedzenie komisji przemysłowej odbędzie się w dniu 13 maja br. o godz. 10.30. Tematem obrad będzie przedyskutowanie dekretów rządowych, wniesionych na ostatnim plenum Sejmu.

Dwie mowy Johna Dullesa

Do pastorów - o pokoju, do giełdziarzy - o wojnie

NOWY JORK (PAP) — John Foster Dulles, doradca polityczny organów kierowniczych partii republikańskiej, wygłosił na konferencji duchownych protestanckich przemówienie, poświęcone sytuacji międzynarodowej.

Na konferencji tej uchwalono tzw. pozytywny program pokoju, w którym potępiona została propaganda wojenna oraz histeryczna psychoza, szerzona w Stanach Zjednoczonych.

John Forster Dulles, przemawiając do amerykańskich duchownych protestanckich, którzy wystąpili przeciwko propagandzie wojennej, *oświadczył, że wiadomo, iż „przywódcy radzieccy nie pragną wojny"*. Mówca dalej zaznaczył, że *„ostateczne cele komunizmu pokrywają się z celami chrześcijaństwa, a różnica polega na metodach działania"*. W końcu Dulles oświadczył, że *‚wojna osłabiłaby ustrój amerykański i przyniosłaby korzyści komunistom"*.

W kilkanaście godzin później Foster Dulles wygłosił przed inną publicznością, zebraną w jednym z nowojorskich klubów, drugie przemówienie, *w którym wrócił do swej roli podżegacza*. Jak podaje agencja Reutera — Dulles *w ostrych słowach zaatakował „działalność komunistów na całym świecie"*. Mówca wypowiedział się za utworzeniem specjalnego departamentu, któryby rozporządzał wielkimi funduszami w celu „zahamowania pochodu komunizmu", Dulles uważa, że „będzie to odpowiednie przedsięwzięcie, które należy podjąć dla utrwalenia pokoju". Mówca zaznaczył, że temu celowi służy również plan Marshalla.

Budujemy Wspólny Dom

Pracownicy Fabryki Mydła Technicznego i Domowego R. Stebelski, Łódź, Lipowa nr. 20, wpłacili na budowę Wspólnego Domu 20.000 złotych.

Członkowie koła PPR i PPS przy Zarządzie Zw. Poligr. w Łodzi wpłacają zł 3.800.

Koło PPR przy P.D.T. wpłaca zł 1.200.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Robotnicy Państwowych Zjedn. Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego Fabryki Nr 1 (dawniej Schlee) wpłacają zł 7.100 i wzywają Państw. Fabrykę Kapeluszy Nr 2 (dawniej Goeppert).

Koło PPS i PPR przy Szkole Prawniczej wpłaca zł 1.560.

Tow. Czeremuszkin Mikołaj, wezwany przez tow. Kowarsza Józefa, wpłaca zł 1.000 i wzywa tow. tow. Millera Stanisława, nadinstruktora tow. Matysa Stanisława, st. kontrolera KEŁ oraz tow. Lewandowskiego Czesława, zastępcę zawiadowcy II zajezdni.

Tow. Hyra Wacław wpłaca na Dom Zjednoczonej Partii 3.000 zł i wzywa tow. Timofiejewa.

Tow. Jezierski, wezwany przez tow. Stefańczyka, wpłaca na Dom Zjednoczonej Partii 1.000 złotych.

Wezwani przez tow. Zapędowskiego wpłacają na Dom Zjednoczonej Partii tow. Szpak Józef 2.000 zł, tow. Szpakówna Zofia 2.000 zł.

W dniu 14 kwietnia br. na odprawie komendantów fabrycznych, kierowników komisariatów i ich zastępców, komendantów obwodów i ich zastępców zebrano sumę 3.555 zł (trzy tysiące pięćset pięćdziesiąt pięć zł) na budowę Wspólnego Domu połączonych Partii Robotniczych i wzywamy do podobnej zbiórki Wojewódzką Komendę ORMO.

* * *

SPROSTOWANIE

Na wezwanie tow. Zapendowskiego Stefana, tow. Brandt Jan wpłaca zł 2.000 i wzywa tow. Krzechowskiego, Tomalaka, Rajmonda, Morawskiego Zenona i Kołodziejskiego Ryszarda.

Tow. Kozłowski Jan, wezwany przez tow. Kozłowskiego Ryszarda, wpłaca zł 2.000 i wzywa tow. tow.: Antoniego Sobieszczańskiego, Antoniego Zakrzewskiego, Sasina Edwarda, Kopkę Kazimierza i Władysława Maciejewskiego.



53

— Ośmielam się zauważyć panie obersturmbahfurerze — Jakowlew nachylił się nad siedzącym wciąż na kanapie Rummlem, — że pan generał von Scherwitz obawiał się iż gestapo zainteresuje się bardziej polityczną stroną ostatnich wydarzeń i pokrzyżuje w ten sposób jego plany odnośnie strategicznych zmian, jakie powinny nastąpić po ujawnieniu zdrady Heinza...

Oczy Rummla znów nalały się krwią. Podniósł się nagle z miejsca i gwałtownym ruchem rzucił niedopalone cygaro do popielniczki. Rzekł wściekłym tonem, nie kryjąc całkiem swego oburzenia:

— Możecie nie mówić mi dalej, Launitz, Rozumiem o co chodziło Scherwitzowi! Chodziło mu o to, aby gestapo nie wyprzedziło do wództwa.. Ta przeklęta rywalizacja między nami a wojskowymi nie doprowadzi do niczego dobrego... Tym bardziej, że ci wojskowi, w rodzaju Scherwitza, znają się na polityce tyle, ile... — i Rummel nie kończąc rozpoczętego zdania, wymownym gestem pokazał Launitzowi, do jakiego stopnia dochodzi polityczne nieuctwo generałów. Dalsze wywody oburzonego obersturmbahnfuhrera przerwał nagły dzwonek telefoniczny.

Rummel zbliżył się do biurka i nerwowo podniósł słuchawkę, cedząc przez zęby:

Oni mnie dziś chyba wpakują do domu wariatów! Zwariować w tym wszystkim można! — i Rummel wprost wyszczekał do membrany: — O co tam jeszcze chodzi?

Nagle twarz jego przybrała purpurowy kolor. Grzmotnął pięścią w stół i histerycznie wrzasnął:

— Natychmiast zawrócić wszystkie wojska spowrotem do Naftogradu! Będę za chwilę u was sam!...

I gwałtownie rzucając słuchawkę na biurko, Rummel zwrócił się do Jakowlewa.

— Czy wiecie, Launitz, co się znów stało? Partyzanci ponownie napadli na komendanturę Jednocześnie zaatakowano szereg innych naszych placówek w mieście. Dzieją się tam niesamowite rzeczy! Mamy już kilku zabitych oficerów... — i nie kończąc zdania, Rummel energicznie pociągnął Launitza za rękę: Chodźmy, majorze! Prędzej! Zaraz tam pojedziemy!

Już na korytarzu Jakowlew przypomniał sobie, iż trzeba zatelefonować do garażu po maszyny. Rummel w nawale rozpaczliwych wiadomości zapomniał o tej drobnostce. Major wrócił więc do gabinetu i zatelefonował do garażu. Nagle usłyszał, że go woła Rummel. Nim zdążył odłożyć słuchawkę, gruby obersturmbahnfuhrer stał już na progu, głośno wrzeszcząc:

— Co wy tu robicie, Launitz? Przecież nie wolno nam tracić ani sekundy czasu. Wyobraźcie sobie, iż znów dostałem złą wiadomość. Ci przeklęci partyzanci nie tylko zaatakowali z nienacka szereg naszych placówek, ale podobno zbliżają się do nas. Połączenie telefoniczne z Naftogradem jest przerwane. Bóg jeden wie, co tam się dzieje obecnie. W każdym razie, sądzę, że nasi nie dali sobie rady z partyzantami, bo inaczej nie ośmielili by się zawitać do nas. Kazałem również aby z nami pojechali wszyscy obecni tu żołnierze. Przypuszczam, iż w drodze spotka nas niejedna niespodzianka...

Obrzucając Jakowlewa stekiem urywanych wiadomości, Rummel energicznie pociągnął go ku drzwiom i, wyprzedzając majora, pierwszy znalazł się na korytarzu. Przysłuchując się pełnym niepokoju słowom Rummla, Jakowlew zachowywał zewnętrzny spokój. Jednak w głębi duszy odważnego oficera iskrzyła się nadzieja przybierająca coraz realniejsze kształty. A więc Andrzej działa!... Wszystko odbywa się według obmyślonego przez samego Jakowlewa planu. Czy tylko Andrzej zdąży na czas? Czy uda mu się szczęśliwie dokończyć wszystkiego, o czym była mowa, gdy Jakowlew żegnał dzielnego partyzanta, odjeżdżając do Rummla? Major dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że od ścisłego wykonania zamierzonego planu zależy, czy uda mu się ujść z życiem. Wchodziły tu w grę nie tylko godziny, ale po prostu minuty i sekundy....

Ale na dalsze rozmyślania nie było czasu. Rummel ciągle naglił, sapiąc i głośno przeklinając cały świat. Nigdy jeszcze obersturmbahnfuehrer nie przeżywał tak groźnego momentu. Jeszcze jedno przelotne spojrzenie na zegarek i Jakowlew skierował się zdecydowanie do drzwi. Nie miał wyboru, gdyż dalsze ociąganie mogłoby wzbudzić podejrzenia Rummla. Zresztą, miał nadzieję, iż jakoś wszystko się wyklaruje — najdalej za godzinę. Był już na korytarzu, gdy nagle na schodach ukazała się smukła i elegancka sylwetka Luizy Muller. Wyglądała na mocno zdenerwowaną, oddychała ciężko mając niemal łzy w oczach. Ale i tym razem tualeta młodej gestapówki była bez zarzutu. Spojrzała szybko w kierunku zastygłego ze zdziwienia Jakowlewa i, nim oficer zdążył cokolwiek powiedzieć, zawisła mu na szyi, wybuchając niespodziewanie płaczem.

— Niech pan mnie ratuje, drogi Johanie!— wyszlochała histerycznie, mocno obejmując zdumionego Jakowlewa.

Na chwilę stracił przytomność umysłu ze zdziwienia i o to właśnie chodziło przebiegłej i chytrej Niemce. Uciekały sekundy a Luiza wciąż jeszcze szlochając mocno trzymała w ramionach Jakowlewa.

Manewr sprytnej agentki udał się znakomicie. To, co się stało dalej rozegrało się błyskawicznie. Jakowlew nie zdążył nawet sięgnąć po rewolwer, gdy na skinięcie Luizy kilku barczystych SS-owców rzuciło się nań z tyłu. Za chwilę leżał już na ziemi obezwładniony i związany, patrząc dzikim wzrokiem na uśmiechniętą piękną twarz młodej Niemki.

(D. c. n.)

Przegląd prasy

Święto Ludowe

W związku z obchodem Święta Ludowego „Głos Ludu" pisze między innymi w artykule wstępnym, co następuje:

„Chcemy dziś wygnać niedolę z chłopskich chałup i robotniczych izb, jak wygnaliśmy obszarników, kapitalistów i stary ustrój krzywdy" — pisze w związku z tegorocznym Świętem Ludowym Centralny Komitet Obchodu.

Damy z siebie największy wysiłek, aby przyśpieszyć rozwój rolnictwa, usunąć jego zacofanie tak, aby w Ludowej Polsce człowiekowi pracy nie zabrakło nigdy chleba".

Słowa te nie są nowe. Ich językiem przemawiali w przedmajowym współzawodnictwie pracy robotnicy. Oni to zainicjowali taką właśnie formę uczczenia swego święta. Ale rzecz nie w tym, kto pierwszy. Ważne jest to, że **obie najważniejsze części narodu: klasa robotnicza i chłopstwo wkładają jednakową treść w pojęcie współgospodarza kraju.** Wkładają w te słowa treść najprostszą i najprawdziwszą. Bo i cóż oznaczało dla robotnika współzawodnictwo w przeddzień 1 Maja? Oznaczało, iż trzeba włożyć dużo wysiłku, aby zapanował dobrobyt w kraju, w którym on rządzi. Cóż oznacza „chcemy wygnać niedolę z chłopskich chat" w odezwie chłopskiej? Oznacza to samo, oznacza pragnienie zwiększenia wysiłku nad podniesieniem swojego gospodarstwa. A gospodarstwo chłopa to dziś nie tylko kilka morgów, na których siedzi, lecz kraj cały, którym współrządzi.

Za tymi słowami pójdą konkretne osiągnięcia w dziedzinie współzawodnictwa na roli, pójdą pod pług nowe hektary ziemi i wzejdą z hektara większe ilości ziarna. Tak bowiem i tylko można realizować dążenie zacytowane na wstępie tego artykułu.

Partia nasza, posiadająca w swych szeregach wielką rzeszę chłopów, dołoży wszystkich swych sił, aby godnie uczcić Święto Ludowe w myśl idei i haseł najbliższych wszystkim ludziom pracy w Polsce: o Polskę sytą, światłą i silną — u podstaw której leży niewzruszony sojusz robotniczo-chłopski.

Kto i jak może dostać kredyty

na podniesienie swojej gospodarki

Jak się dowiadujemy uruchomiony został kredyt inwestycyjny średnioterminowy dla drobnego rolnictwa. Województwo łódzkie otrzymało kwotę 5 milionów 180 tysięcy zł. kredytów. Kredyty te udzielane będą ściśle na cele określone, a więc: *kredyty warzywnicze* (500 tys. zł.) przeznaczone są na popieranie produkcji nasion warzywnych oraz na odbudowę szklarni i inspektów dla przyśpieszenia produkcji rozsady warzyw.

Kredyty sadownicze (400 tys. zł.) — na popieranie produkcji szkółek drzew owocowych, nowych nasadzeń sadów handlowych, budowę gospodarskich przechowalni;

Kredyty na użytki zielone (230 tys. zł.) — na wyposażenie ośrodków maszynowych przy Głównych Spółdzielniach Z. S. Ch., względnie indywidualnych gospodarstw łąkarskich w maszyny, narzędzia łąkarskie, jak wały ciężkie, brony łąkowe, pługi i t. d., oraz kupno nasion traw;

Kredyty zielarskie (200 tys. złotych) przenaczone są na budowę i remont suszarń i urządzeń przetwórczych na nasiona i sadzonki ziół leczniczych oraz zakup narzędzi uprawnych;

kredyty na bydło, trzodę chlewną i owce (2 miliony 350 tysięcy zł.) przeznaczone są na zakup materiału hodowlanego;

kredyty na drobny inwentarz i zwierzęta futerkowe (200 tys. zł.) przeznaczone są na zakup materiału hodowlanego, urządzeń ferm i zakup narzędzi;

kredyty rybackie (350 tys. zł.) przeznaczone są na akcję zarybieniową, urządzenia stawowe w gospodarstwach hodowlanych, zakup sprzętu rybackiego oraz organizację zbytu ryb;

kredyty pszczelarskie i jedwabnicze (450 tys. zł.) przeznaczone na odbudowę pasiek, zakup sprzętu pszczelarskiego.

Z kredytów korzystają w pierwszym rzędzie zrzeszeni w organizacjach bran żowych.

Ubiegający się o kredyt składa podanie, łącznie z kwestionariuszami do Komunalnej Kasy Oszczędności. Kwestionariusze otrzymuje się w KKO — zawierają one dane dotyczące stanu majątkowego pożyczkobiorcy i żyrantów. Prawdziwość danych zawartych w wypełnionym kwestionariuszu stwierdza Zarząd Gminny — celowość zaś Kredytów Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej.

Czytelnicy piszą

Niepsuj zepsuł i nie płaci

Jestem mieszkańcem wsi Głuchów gm. Kruszów. Podczas wojny Niemcy zabrali mi gospodarstwo składające się z 7 mórg ziemi, 2 krów, 2 świniaków i ze 40 sztuk drobiu. Otrzymał to zgodnie żyjący z Niemcami ob. Niepsuj Michał, mnie zaś wysłano na roboty do Niemiec. Pan Niepsuj podczas gospodarowania moim dobytkiem wyjałowił mi ziemię jako też rozebrał mój dom. Po wyzwoleniu, gdy wróciłem na zniszczone gospodarstwo ob. Niepsuj zwrócił mi zaledwie jedną krowę.

Podałem sprawę do sądu i przyznano mi tytułem odszkodowania 25 tys. zł. Ob. Niepsuj apelował i też przegrał. Sprawa miała miejsce gdzieś w lutym i do dziś nie mam żadnych wyników, a moje zniszczone gospodarstwo potrzebuje pieniędzy.

Te 25 tysięcy zł. jest sumą śmiesznie małą, a jednak jej nie otrzymałem, a przecież mi się należy, nie mówiąc już za zniszczony dom, ale chociażby za użytkowanie ziemi mojej podczas wojny.

Proszę tą drogą odpowiednie władze, by przyczyniły się do szybkiego załatwienia sprawy, gdyż ja wraz z rodziną składającą się z 6 osób żyjemy w ciężkich warunkach materialnych.

Piotr Kulej.

Nie zostaniemy w tyle!

Chłopi zademonstrują swoje osiągnięcia w dniu Święta Ludowego

W dniu Święta Ludowego w miejscach publicznych zebrań i manifestacji będą ustawione tablice, na których wykazana będzie największa, najmniejsza i średnia wydajność z jednego ha ziemi w danym okręgu. Będą one podsumowaniem wysiłku jaki wnosi chłop polski w ogólno-państwową akcję podniesienia poziomu gospodarczego kraju.

Idea współzawodnictwa pracy spotyka się z coraz to wzrastającym zrozumieniem wśród rolników. Przebieg wiosennej akcji siewnej, wzajemna pomoc sąsiedzka i pełen zrozumienia stosunek wsi do podatku gruntowego wykazuje, że chłop polski pragnie dać z siebie i daje maksimum wysiłku i nie pozostanie w tyle w wyścigu pracy zainicjowanym przez klasę robotniczą.

Obniżka cen pasz treściwych

Od 1 maja br. zlikwidowane zostało premiowanie paszami zakupu zbóż i mleka od producenta. Sytuacja na rynku szczególnie dzięki importowi kukurydzy znacznie się poprawiła co pozwoliło przejść na **wolnorynkową sprzedaż pasz traktowanych dotąd jako premie przy zakupie zboża i mleka.**

Jednocześnie ze zlikwidowaniem premiowania paszami treściwymi, **obniżone zostały ceny makuchu, otrąb i kukurydzy.** Pasze te rozprowadzane są wśród rolników planowo, na zasadach wolnorynkowych. Około 70 procent ogólnej ilości dysponowanych przez Państwo pasz treściwych, znajduje się w posiadaniu mleczarń, które zaopatrują swych dostawców. Reszta pasz rozprowadzana jest przez aparat spółdzielczości wiejskiej dla uzupełnienia terenowych niedoborów.

Inż. Sońta

Jak zbudować dobry silos

Gdy chcemy uzyskać dobrą kapustę kiszoną na zimę, wybieramy odpowiednią beczkę, dobrze szczelną, dokładnie ją czyścimy i ustawiamy w odpowiednim przewiewnym i nie wilgotnym miejscu w piwnicy. Mniej więcej te same zasady odnoszą się do wyboru miejsca, sposobu budowy i szczegółów budowy, dla zbiorników do kiszenia paszy.

Miejsce na wystawienie kiszarni powinno być o ile możności tuż koło obory.

Wysokość zbiorników powinna być w zasadzie 2 razy większa od średnicy (np. zbiornik 3 metry średnicy, wysokość 6 metrów). Wpuszczanie zbiornika w ziemię zależy od wysokości zwierciadła wody zaskórnej, podchodzącej pod powierzchnię ziemi; na ziemiach z wysoko podchodzącą wodą zaskórną, należy stawiać zbiorniki naziemne; na glebach suchych zbiornik można wpuszczać do 3 metrów w ziemię, wysuwając 2 metry ponad ziemię.

Dno zbiornika powinno być zaopatrzone w środku w rodzaj studzienki dla zbierania nadmiaru odpływających z masy kiszonej soków roślinnych; w wypadku niezastosowania takiej studzienki, podczas kiszenia, musimy na spód zbiornika dać warstwę denną plew lub sieczki, która będzie chłonąć nadmiar soków.

Kształt zbiornika powinien być kolisty, tylko w kolistym zbiorniku występują jednakowo ciśnienia dla całej kiszonej masy — a zatem jednolita fermentacja. Jeżeli budujemy zbiorniki prostokątne lub kwadratowe, musimy zaokrąglać lub ścinać styki ścian i dna ze ścianami.

Materiał używany do budowy zbiorników może być rozmaity: istnieją zbiorniki o ścianach żelbetonowych, ceglanych, drewnianych, glino-bitych, wyłożonych deskami i papą i łużnymi ceglami, wreszcie nawet zbiorniki z prasowanej słomy. Trwałość tych zbiorników, oraz dobroć zakiszonej w nich paszy, jest rozmaita; oczywiście najlepsze są zbiorniki żelbetonowe; one bowiem spełniają wszystkie warunki konieczne dla uzyskania dobrej kiszonki.

Przy zakładaniu baterii zbiorników należy pamiętać o wadze kiszonki, oraz o ilości, jaką liczymy na 1 sztukę dorosłego bydła! 1 m sześc. kiszonki waży 6—9 q na 1 dorosłą sztukę (500 kg. wagi) liczy się na okres zimowy (200 dni po 20 kg. kiszonki na jeden dzień — 10 q, tj. 5—6,5 m. sześc. kiszonki (zależnie od jakości ukiszonych roślin).

Kupujemy owce





W naszym województwie wzrasta stale pogłowie owiec. Chów owiec staje się coraz bardziej popularny. — Na zdjęciu widzimy jak gospodarze z Łowickiego kupują piękne sztuki hodowlane na targu w Łowiczu.

Obuwie dla dzieci robotników rolnych

Zarząd Wojewódzki Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych dysponuje pewną ilością talonów na obuwie dla dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Cena butów waha się od 2 i pół tysiąca do 4-ch. Reflektanci winni się zgłosić lub porozumieć z Zarządem Wojewódzkim Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, w Łodzi, przy ul. Pabianickiej nr. 26.

Ruchome bazary PSS-u

rozwożą przydziały dla robotników rolnych

Począwszy od 10 maja PSS wysyłać będzie samochody ciężarowe z wyrobami gotowymi jak płaszcze, ubrania robocze, ubrania modelowe, sukienki, bluzki i inne części ubrania dla robotników zatrudnionych w majątkach ziemskich. PSS chcąc umożliwić robotnikom zakup postanowiło sprzedać wyżej wymienione towary po cenach zniżkowych.

[C]eny warzyw

W dniu 5 maja na centralnym targowisku warzyw i owoców w Łodzi płacono następujące ceny: Botwina 100 zł. kg., buraki ćwikłowe 25 zł. kg., cebula twarda 145 zł. kg., cebula zielona 20—25 zł. kg., kalarepa 15—20 zł. kg., kartofle 8—10 zł. kg., marchew 35—40 zł. kg., ogórki sałatowe, wężowe 220 zł. kg., pietruszka 100 zł. kg., pory 40 zł. kg., rzodkiewka 15 zł. pęczek, rabarbar 80 zł. kg., selery 100 zł. kg., szczaw 70—80 zł. kg., sałata 10—30 zł. sztuka, szpinak 80 zł. kg., szczypiorek 60—80 zł. kg., jabłka od 100—300 zł. kg.

LITERATURA i życie

Piotr Borowy

BITWA O BERLIN

Pluton trzech braci



Marszałek Żymierski, gen. Świerczewski i gen. Spychalski nad Nysą

Bój pod Niskiem 19. IV. — 22.IV. 1945 roku

Gdy II armia parła na Drezno, rozciągnąwszy się na znacznej przestrzeni od południa, uderzyło na nią silne niemieckie zgrupowanie pancerne, nie biorące dotąd udziału w walkach. Ani sztab armii, ani sztab frontu marsz. Koniewa nie wiedział nic o koncentracji nieprzyjaciela w rejonie Zgorzelic.

Były to wojska pancerne, składające się z trzech wyborowych dywizji pancerno - motorowych, w tym z dywizji pancernej „Hermann Goering" i z trzech dywizji piechoty, wchodzących w skład IV pancernej armii niemieckiej. Te doskonale jeszcze zachowane odwody Hitlera wchodziły w skład II grupy wojsk feldmarszałka Schoernera.

Grupa Goerlitz miała za zadanie uderzeniem z lewej flanki rozbić rozciągniętą II armię i zniszczyć ją. Jak zeznali jeńcy, grupa tych wojsk dążyła na pomoc okrążonemu Berlinowi. Istnienie jej było dla polskiego dowództwa — niespodzianką. Pierwsze uderzenie nieprzyjaciela, przeprowadzone przez 20-ta dywizję czołgów, skierowało się na miejscowość Niskie, z zadaniem przebicia się na tyły I ukraińskiego frontu. Odparte pod Niskiem, przerwały się szeroko na północ przez 52 armię, wzdłuż rzeki Schwarzer Schöps, łącząc się z siłami niemieckimi, okrążonymi pod Ryczynem. Uderzenie to trafiło w sam środek II armii, docierającej już pod Drezno. Rozcięło ją niemal na połowę. II armia mogła w tym czasie przeciwstawić jednostki pancerne drugiego rzutu i nieliczną piechotę, nie mogącą jednak sprostać potężnej pięści pancernej, która przedtem przebiła się przez 52 armię. W ten sposób udało się wedrzeć Niemcom głęboko na tyły nacierających na Drezno dywizji polskich i stworzyć dla nich niezwykle groźną sytuację.

W czasie walk pod Niskiem odznaczyła się szczególnie zmotoryzowana piechota i czołgi, które sczepiły się w zażartych pojedynkach z „Tygrysami". Walka ta opisana została przez samych czołgistów. Jedno z tych opowiadań, napisane przez kpt. Krzymowskiego, streszczam:

— Jedna z kompanii czołgów otrzymała rozkaz rozpoznania sił nieprzyjaciela. Dla wykonania tego zadania zgłosili się na ochotników czołgiści plutonu chor. Millera, najbardziej popularnego w brygadzie, zwanego plutonem trzech braci.

— Były bowiem trzy czołgi prowadzone przez trzech braci z Tarnopola, nazwiskiem: Korczyńscy. Najmłodszy z nich i najstarszy stopniem plutonowy Bronisław, miał 19 lat. Bolesław miał 21, Zygmunt — 23.

Czołgi Korczyńskich wyszły naprzeciw stanowisk nieprzyjaciela i otworzyły silny ogień, zawiązując z nim walkę. Załoga Bronisława zniszczyła 5 CKM-ów i 3 działa przeciwpancerne, a Zygmunt zniósł pluton „pięściarzy" i 4 działa przeciwpancerne. Czołg Bolesława podpalił wieś i rozbił baterię artylerii niemieckiej. Ziejąc ogniem, dotarli do szosy i poprzez niemieckie rowy strzeleckie wdzierali się do wsi, gdzie Niemcy zaatakowali braci kompanią „Tygrysów". Rozpoczęła się walka czołgów z czołgami, prawdziwie pancerny pojedynek. Niemcy, zaskoczeni niezwykłą zaciętością braterskiej trójki, wezwali do pomocy działo szturmowe. Na czołgi trzech braci skierowało się za wiele luf, aby mogli ocaleć. Pierwszy zapalił się czołg najstarszego Zygmunta. Załoga wyskoczyła z niego i poczęła gasić płomienie, lecz skierowany na nią ogień CKM-ów skosił ją.

Zginęła na miejscu.

Na widok płonącego czołgu Zygmunta bratnie czołgi skierowały ogień w stronę „pięściarzy". Zachęcone tym „Tygrysy" atakowały w dalszym ciągu, chociaż dwa z nich dymiły się na polu. Wkrótce zapalił się czołg Bolesława. Załoga jednak nie zaprzestała ognia. Umilkła dopiero, kiedy w czołgu zaczęły się rozrywać pociski. Ogień dostał się do komory z amunicją. Spalili się wszyscy, rozszarpani i zwęgleni.

Pozostał czołg Bronisława, najmłodszego z braci i najbardziej z nich zawziętego. Od jego ognia dymi się jeszcze jeden przedziurawiony „Tygrys". Sam jednak zostaje trafiony miną ukrytego w domu „pięciarza". Zapala się silnik. Nie zauważywszy tego, załoga w dalszym ciągu prowadzi walkę dopóki języry ognia nie poczęły lizać komory amunicyjnej. „Plutonowy Bronisław", z opaloną głową, poparzonymi rękoma i pięścią, wydostaje się z czołgu". Lecz reszta pali się w nim żywcem.

Na pobojowisku, na którym Chrobry walczył mieczem o miecze, biły w niebo płomieniami czołgi trzech braci i cztery „Tygrysy". Gdy nadeszła pomoc Niemcy poczęli wycofywać się ze wsi. Na drodze czołgiści brygady zobaczyli czołgającego się ku nim rannego i poparzonego żołnierza. Był to Bronisław Korczyński.

Gdybym był rzeźbiarzem, wykułbym w kamieniu tych trzech pancernych braci. Czołgiści polscy nie mają jeszcze pomnika.

BÓJ POD BUDZISZYNEM

Budziszyn — Koenigswartha 23.IV.—6.V. 1945

Gdy bitwa o Berlin wchodziła w stan decydujący, a I armia obchodziła miasto od północy, II armii przyszło w tym samym czasie stoczyć największą i najcięższą bitwę, powstrzymać przedzierającą się od południa na Berlin grupę niemieckich dywizji pancernych.

Było to 22 kwietnia 1945 roku. 1 korpus pancerny docierał w tym czasie do przedmieść Drezna. 7 korpus zmotoryzowany 52 armii zajmował Budziszyn. Niemcy wbili się w armię przepoławiającym klinem, szukając przejścia przez Berlin. Pozostawiwszy piechotę na północy zwrócili się czołgami na południe i okrążyli pod Budziszynem część czołgów 7 korpusu, otaczając miasto od południa. Sztab armii z generałem Świerczewskim znajdował się wówczas 3 klm od Budziszyna, w miejscowości Welka. Narażał się na okrążenie, gdyż wszystkie większe jednostki poszły na Drezno. W tej ciężkiej sytuacji dowództwo 2 armii nie wypuściło jednak z rąk inicjatywy. Na rozkaz dowódcy frontu, gen. Świerczewski cofnął pierwszy korpus czołgów i 8 dp., aby wespół z korpusem 2 52 armii radzieckiej utrzymać Budziszyn. Za utrzymanie tego miasta ponosił osobistą odpowiedzialność. Rozpoczęła się wielka i krwawa bitwa, która przejdzie do historii pod nazwą „boju pod Budziszynem i Droznem". Trwał on od 23 kwietnia do 6 maja 1945 roku — prawie dwa tygodnie. Głównie w czasie tej bitwy druga armia utraciła około 22 tysięcy zabitych, rannych i zaginionych, w tym 4 tysiące samych zabitych. Również straty w czołgach były ciężkie, gdyż 1 korpus pancerny wziął na siebie główny ciężar walk z przeważającymi siłami niemieckimi pod Budziszynem. Z około 300 czołgów pozostała połowa. Straty nacierających niemieckich dywizji pancernych były równie wielkie i krwawe.

Do czasu powrotu pierwszego korpusu pancernego pod Budziszyn nieprzyjaciel, wsparty lotnictwem wdarł się do miasta, wypierając oddziały 7 korpusu 52 armii. Z 1 korpusem pancernym przybyła również 8 dywizja piechoty, która od razu z marszu weszła do walki. Niemcy, obchodząc Welką, gdzie znajdował się gen. Świerczewski ze sztabem, usiłowali okrążyć znajdujące się tam siły czołgów i piechoty. Sytuacja była bardzo ciężka, a sztab armii przeniósł się o kilka kilometrów dalej, lecz gen. Świerczewski pozostał z grupą operacyjną w Welka, narażony na odcięcie.

Pułkownik M. Kaseja, w swoich wspomnieniach pośmiernych o generale Świerczewskim, tak opisuje te pełne napięcia chwile. Przytaczam co celniejsze wyjątki:

„Nieprzyjaciel uderza z flanki wielką jednostką pancerną. Gen. Świerczewski spokojnie oznajmia swoją decyzję i jedzie na zagrożoną flankę. Do czołgów! Przewaga Niemców jest znaczna. Nasze maszyny gonią resztkami paliwa. Dowóz odcięty. Nadto pojawiło się nieobecne dotychczas lotnictwo i dokucza.

Pod bezpośrednim ogniem czołgów niemieckich nasza piechota wchodzi na pozycję i zalega we wnętrzach strzeleckich. Są bolesne straty w sprzętach bojowych. Bitwa olbrzymieje. Pęcznieje siłą i grozą."

— Wszyscy oficerowie sztabu do pierwszej linii!! Minować, wszystkie drogi dla obcych i swoich. Nie puścić nikogo. Ja zostaję!

Nie pomogły tłumaczenia, że czołgi nieprzyjaciela znajdują się o 600 metrów od nas. „Nie ruszę się dopóki nie minie kryzys". Wytrwał i utrzymał wszystkich w warunkach iście piekielnych. Załogi czołgów rywalizowały z sobą o ilość wykończonych „Ferdynandów" i „Tygrysów".

— Gdybym cofnął się choćby o jeden kilometr, wszystko runęłoby za mną i przeze mnie — mówi w parę godzin później. Miał rację. Za nami była cieśnina pomiędzy stawami i jeziorami. Wrak jednego palącego się czołgu mógł zatarasować drogę broni pancernej i artylerii. Zatem wytrzymać!

— Generał Kimbar melduje osiem „Tygrysów" — raportują generałowi.

— Powiedzcie mu, żeby się im dobrze przyjrzał, bo ja widzę wózki dziecięce, a nie tygrysy — odpowiada z uśmiechem.

Napięcie w sytuacji w linii frontu udziela się wszystkim dowódcom i szefom, uwięzionym przy dowódcy armii. Napięcie to nie uchodzi uwadze gen. Świerczewskiemu. Zrzuca z siebie mundur, wciąga piżamę i bez czapki wychodzi z kwatery rozejrzeć się po świecie..." — kończy płk. Kaseja.

UDERZENIE NA KOENIGSWARTHE

6. V. 1945 r.

— Dnia 26-go kwietnia nieprzyjaciel odrzucił 7 i 1 korpus oraz 8 dp. poza Budziszyn, uderzając na Koenigswarthe, krwawiąc sam wielce. Za wszelką cenę chce przebić się na Berlin. W oparciu o lasy, na północ od Budziszyna, 2 armia przechodzi do zorganizowanej obrony, o którą rozbijają się ataki wyborowych dywizji pancernych. Nieprzyjaciel próbuje atakować skrzydła 5 gwardyjskiej armii. Trwają ciężkie walki czołgów, jednak natarcia Niemców choć rozpaczliwe, nie czynią wyłomu. Zrezygnowawszy z przebicia się na Berlin i pozostawiwszy na przedpolu piechotę, resztki niemieckich oddziałów pancernych wycofują się za Łabę, aby poddać się wojskom amerykańskim. „Po popełnionych zbrodniach na jeńcach i rannych polskich i radzieckich, liczą na anglosaską wyrozumiałość.

W wyniku wielodniowych, zażartych walk II armia wykonała swoje zadanie, udaremniwszy odsiecz niemieckich dywizji pancernych, stanowiących strategiczny odwrót Hitlera.

PRZEZ CZECHOSŁOWACJĘ

Pościg: Budziszyn — Mielnik

6.V. — 10.V. 1945 r.

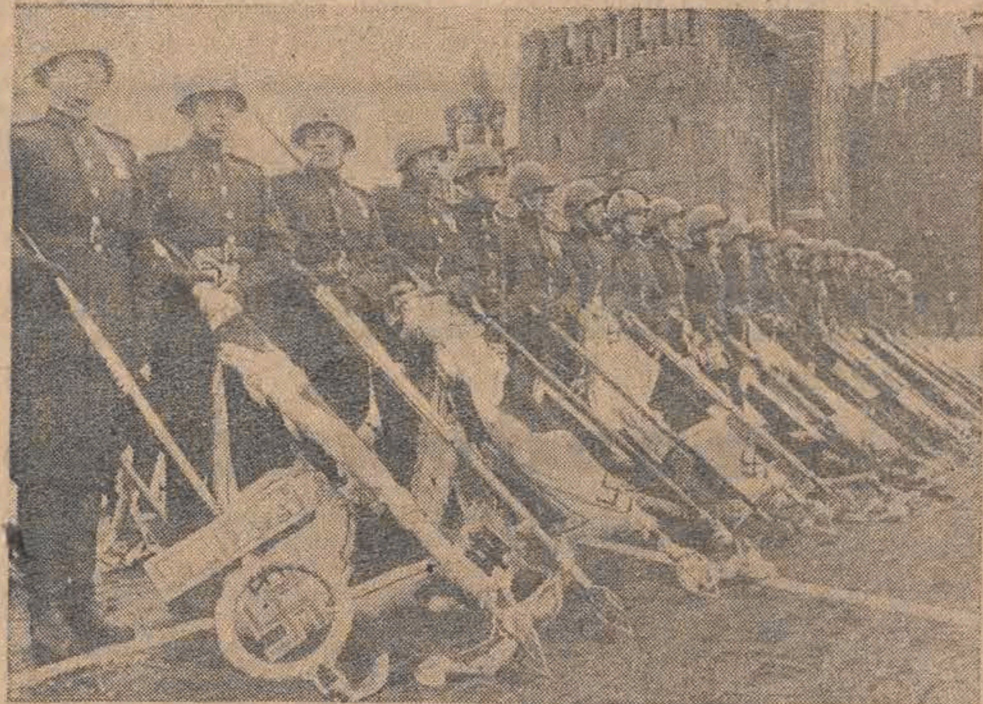
Po zdobyciu Berlina Armia Czerwona uderzyła na Drezno, a 2 armia, wraz z 5 armią radziecką po prawej stronie i 28 armią po lewej — przeszła do decydującego natarcia na Pragę Czeską, w której wybuchło powstanie. Nieprzyjaciel rozpoczął szybki odwrót. 2 armia przeszła do pościgu, zdobywając Kamieniec, Budziszyn, w którym tysiąc lat temu Bolesław Chrobry miał kwaterę. Na drodze swej napotykała groby pomordowanych przez Niemców żołnierzy wziętych do niewoli Polaków i Rosjan. Wielu z nich miało ręce związane kolczastym drutem i wisiało na drzewach. Bestialstwo to zostało ukarane, gdyż żołnierze nie brali już jeńców.

Wycofujący się Niemcy minowali i niszczyli drogi, opóźniali zawałami pościg, korzystając z górskiego i lesistego terenu. Saperzy wykonali w tym czasie wielką i niebezpieczną pracę. Stoczono jeszcze jedną, zaciętą walkę pod Bischofswerde i wiele potyczek. Po przejściu przez Sudety 2 armia weszła na teren Czechosłowacji, uwalniając miasta i miasteczka od uciekających, lecz okrutnych do końca oddziałów SS i własowców. W Czeskiej Lipie znajdowały się nawet przed miesiącem oddziały NSZ z Gór Świętokrzyskich, podające się za wojsko polskie. Długo trzeba było tłumaczyć zdezorientowanym Czechom niesławny rodowód tych oddziałów i ich powikłane drogi.

Druga armia szła już obsypywana kwiatami i uściskami zdumionych Czeszek. Zaskoczone były jej rycerskością wieśniaczą. Odpłacały więc całusami i kwiatami, a niektóre koszami pieczywa. Korpus pancerny gnał jednak naprzód, choć mógł ugrząść we flirtach i gospodach. Armia chciała być w Pradze, śpieszyła jej na pomoc.

10 maja 1 korpus pancerny dotarł w pościgu do Mielnika, 30 km od Pragi Czeskiej. Wojna skończyła się. Widziałem to po roześmianych twarzach i rozciągniętych harmoniach.

2 armia pokazała, że żołnierz polski wciąż jeszcze należy do najlepszych żołnierzy świata.




Zdobyte niemieckie sztandary na placu Czerwonym w Moskwie

Nasz dział NAUKOWY

Dr. T. Sas-Jaworski, płk.

Co powinniśmy wiedzieć o Polsce?

Wczoraj i dziś — Wymowa liczb — Położenie geograficzne

Wiedza o Polsce, zwłaszcza jeżeli chodzi o wyrażenie jej w rzeczowych, ścisłych liczbach, była u nas i jest jeszcze słabo rozwinięta. Suche cyfry nie przemawiają do wybujałej uczuciowości Polaka.

A jednak wszyscy powinniśmy wiedzieć, co mamy i czego nam nie dostaje. Musimy znać wartości przyrodzone i nabyte bliższych oraz dalszych sąsiadów, musimy dawać i brać wzory przedsiębiorczości, musimy iść z postępem czasu, budować i tworzyć na realnym podłożu liczb.

Przed nami leży *Rocznik Statystyczny 1947*, wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego. Mierzył w nim G.U.S. zamiary na siły. Starał się zebrać w nim wszystko i ułożyć w tabelach statystycznych, co mógł dowiedzieć się o Polsce innej, niż z roku 1939, Polsce bezprzykładnie zniszczonej, wyludnionej, Polsce tworzącej na zgliszczach i ruinach i w innych granicach nowe, lepsze, odmienne od poprzedniego życie.

Rocznik z 1947 r. wykazuje wielkie niedomagania i braki. Redakcja zdawała sobie z tego sprawę. W przedmowie mówi szczerze, że liczne tematy nie zostały w nim uwzględnione, inne są tylko ułamkowe, tymczasowe lub szacunkowe. Dotyczy to zwłaszcza spisu ludności z 14. II 1946. Brak w nim tablic międzynarodowych, co uniemożliwia badania porównawcze pomiędzy Polską i innymi krajami. Nie jest to wina Głównego Urzędu Statystycznego, jest raczej jego zasługa, że wyprzedził swym rocznikiem zagranicę. Mimo wszystko zawiera Rocznik Statystyczny 1947 materiał, sięgający możliwie najdalej wstecz, do roku 1945, obejmujący w całości cały, pierwszy, najtrudniejszy w dziele odbudowy rok 1946 i obejmujący część roku 1947 wiele cennych, podstawowych i pożytecznych wiadomości.

Trudno przeprowadzić porównania między stanem Polski z r. 1939 a r. 1945-47. Polska zmieniła się do tego stopnia pod względem geograficznym, ludnościowym, administracyjnym, gospodarczym i cywilizacyjnym, że nie można schematycznie zestawiać liczb z obu przełomowych okresów. Aby jednak zdać sobie sprawę ze zmian, jakie w następstwie ostatniej wojny zaszły w ogólnej strukturze naszego kraju, należy przeprowadzić chociażby w najważniejszych punktach linie porównawcze pomiędzy obu okresami.

Położenie geograficzne Polski zmieniło się zasadniczo. Polska stała się państwem środkowo - europejskim (dawniej była środkowo-wschodnim), bałtyckim na przestrzeni 496 km (dawniej 140 km), zwartym o długości granic 3.560 km (dawn. 5529km) i narodowym dawniej narodowościowym). Polska posunęła się na zachód o 197 km. Dawniej geometryczny środek państwa znajdował się 81 km na południowy wschód od Warszawy, obecnie leży on 20 km na południowy zachód od Łodzi.

Granice Polski w roku 1938 i 1945 uprzytomni nam najlepiej zestawienie poniższe:

	1938	1945
Ogółem	5.529 km — 100,0 proc.	3.560 km — 100,0 proc.
z Niemcami	1.912 „ — 34,5 „	426 „ — 12,0 „
z ZSRR	1.412 „ — 25,5 „	1.292 „ — 36,2 „
z Czechosłowacją	984 „ — 17,8 „	1.346 „ — 37,8 „
z Litwą	507 „ — 9,2 „	—
z Rumunią	347 „ — 6,3 „	—
z W. M. Gdańskiem	121 „ — 2,2 „	—
z Łotwą	106 „ — 2,0 „	—
granica morska	140 „ — 2,5 „	496 „ — 14,0 „

Z powyższego wynika, że granica z Niemcami zmniejszyła się 4,5 razy, natomiast granica morska jest obecnie 5,5 razy dłuższa. Granice obecne są w trzech czwartych naturalne, a mianowicie:

morskie — 14,7 proc., rzeczne — 27,6 proc., górskie — 34,5 proc., sztuczne wynoszą 24,2 proc.

Ważny dla nas jest fakt, że szczególnie krótka jest granica z Niemcami, że znacznie dłuższa jest granica morska i że Odra i Nysa Łużycka w sposób naturalny dzielą nas od Niemiec.

I. S. J.

Wtajemniczenie w prawa natury

Czarnoksiężnicy sadów

Owocne prace uszlachetniania owoców

„Miczurynowcy"? — To brzmi jak nazwa tajemniczej sekty lub żołnierzy jakiegoś partyzanckiego wodza? Uczniów wielkiego ogrodnika Miczurina łączy, jak sekciarzy — poznanie tajemnic natury i cudów przyrody i — jak partyzantów — bojowy niemal zapał do przeprowadzania śmiałych eksperymentów plantacyjnych.

PESTKA

Miczurin w głębi pokoju rozmawiał z jakąś delegacją, gdy skrzypnęły drzwi i na progu ukazał się nieśmiały, młody człowiek, niezdecydowany czy ma podejść do „Wielkiego Ogrodnika",

Miczurin kiwnął na niego palcem, wyjął z koszyka stojącego na biurku piękną, soczystą brzoskwinię, pokazał ją chłopcu i zapytał:

— Co w niej jest najciekawsze?

— Pestka — bez namysłu odpowiedział chłopiec.

— Masz rację. Jak się nazywasz?

— Hasan Jenikiejew.

— Siadaj więc to obok, Hasan. Mnie również bardzo interesują pestki.

Podzielił się z chłopcem sprawiedliwie pięknym owocem i przyglądając się długo pestce, opowiedział o jednym z marzeń swego pracowitego, ogrodniczego życia: *o wyhodowaniu brzoskwini, odpornej na mrozy.*

NASTĘPCY MICZURINA

Wielki ogrodnik nie zdążył doprowadzić tej pracy do końca. Podjął ją i prowadził dalej najbliższy jego współpracownik, prof. Paweł



Owoce wiśni

Jakowlew. A Hasan Jenikiejew dorzucił też do niej swój dorobek. Drzewo migdałowe i dziką tarninę, brzoskwinię i chińską śliwkę, mimo, że nie kwitną jednocześnie, poddano skomplikowanym skrzyżowaniom, aby zamiast południowej brzoskwini o wiecznie zielonych liściach, uzyskać roślinę strefy umiarkowanej o liściach, opadających na zimę.

Nowe doświadczenia i krzyżowania pestkowców prowadzone są obecnie przez „miczurynowców" (w ich liczbie i Hasana Jenikiejewa) na owocowo-jagodowej stacji doświadczalnej pod Moskwą.

Na czele oddziału selekcyjnego tej stacji stoi A. Pietrow, który doszedł do godnych uwagi wyników przy krzyżowaniu poziomek: najlepszej miejscowej odmiany tzw. „roszczyńskiej" z odmianą zagraniczną. Otrzymał piękny okaz „Komsomołkę". W dobrych warunkach odmiana ta dać może niezwykły urodzaj 18—20 ton z hektara.

UZDROWIENIE AGRESTU

Ogrodnicy znają dobrze chorobę agrestu (mącznicę amerykańską), która szarą i ciemną pleśnią pokrywa jagody. Jakieś 30—35 lat temu w okolicach podmoskiewskich choroba ta niszczyła cały zbiór agrestu. Krzyżując dziki, amerykański agrest z ogrodowym, Pietrow uzyskał nowy gatunek o pięknych jagodach, a przede wszystkim zupełnie odporny na mącznicę. Utalentowany uczony, laureat Stalinowskiej nagrody, nie poprzestał na tych osiągnięciach. Pracuje nadal nad odpornymi na mrozy gatunkami jabłoni, któreby zachowały smak południowych gatunków.

Naczelny dyrektor stacji — Lebiediew, jest również uczniem Miczurina. Z charakterystycznym dla wszystkich „miczurińców" zapałem pracuje nad powiększeniem i uszlachetnieniem szkółek drzewnych i nasiennych.

Mówi o wielkich osiągnięciach stacji z zadziwiającą skromnością. Uważa, że ciągle to wciąż jeszcze zbyt mało.

Wszystkie osiągnięcia stacji przypisuje on harmonijnej i wytężonej pracy zbiorowej całego zespołu.

Widzewski olbrzym ruszył naprzód

Przodujące sukcesy rozwoju zakładów

Rozwój PZPB Nr 5 jest naprawdę imponujący. Żadna fabryka w Łodzi nie może się poszczycić takimi sukcesami rozwoju.

Rok temu o *Widzewskiej Manufakturze* mówiło się w Łodzi prawie, że z politowaniem. Bo tam i plan był najgorzej wykonywany i naj większa obsługa na 1000 wrzecion i wszystko tam szwankowało. Zmiany, jakie od tego czasu zaszły, mogą być dowodem, że „jak się chce — to się zrobi". Obecnie Widzew uruchania miesięcznie 15—20 tysięcy nowych wrzecionozmian. Oznacza to wyszkolenie w ciągu każdego miesiąca około *150 nowych prządek, pomagaczek, zgrzeblarek.*

W tej chwili PZPB Nr 5 mają czynnych 385 tysięcy wrzecionozmian, na początku 1949 roku będą ich miały 600.000. Dziś posiadają jedną z największych przędzalni, pod koniec roku będą miały *największą przędzalnię w Polsce.* Ale zanim to nastąpi, trzeba gruntownie wyremontować i uzupełnić brakującymi częściami około 50.000 wrzecion przędzalniczych. Jest to wysiłek wielki, ale „Widzewiacy" niewątpliwie podołają temu zadaniu.

Nie brak bowiem w PZPB Nr 5 ludzi, którym dobro fabryki leży naprawdę na sercu. Na zebraniu partyjnym jeden z towarzyszy robociarz wyliczył, ile to wrzecion przez szereg tygodni jest nieczynnych z powodu braku wałków rozciągających. Ten towarzysz widział to, czego nie widzieli, albo co bagatelizowali dotychczas majstrowie i kierownicy przędzalni. Wiedział, że na maszynie obrączkowej brakuje końcowego kawałka wałka ze ślimakiem wprawiającym w ruch prowadnik niedoprzędu, a niektórzy majstrowie uważali, że można zepsuć 250 skórkowych wałeczków, no, bo warsztat mechaniczny nie może nadążyć z reperacjami. Jednak tak być nie może, to się musi zmienić i wierzymy, że się rychło zmieni.

Specjalną trudnością, hamującą wykonanie planu w PZPB Nr 5, jest brak cewek drewnianych. Fabryki tych cewek nie wykonują wziętych na siebie zobowiązań, a fabryka traci miliony wrzecionogodzin miesięcznie.

„Widzewska Manufaktura" — to nie tylko bawełna. Niemcy zdewastowali przędzalnię i pobudowali zakrojony na wielką skalę dział chemiczny, który obecnie rozwija się wspaniale. Produkcja włókna ciętego wzrosła w stosunku do ubiegłego roku prawie trzykrotnie i wciąż jeszcze daleko jest do całkowitego wykorzystania możliwości produkcyjnych tego oddziału. Ma on przed sobą rozległe perspektywy rozwojowe, które napewno zostaną w całości wykorzystane.

Że w „Wi-Mie" nauczyli się ludzie pracować, świadczy najlepiej takie małe porównanie:

W roku 1946 fabryka miała 250 milionów złotych strat, w roku 1947 — 60 milionów zł strat. W styczniu 1948 r. 8 milionów zł. zysku, a w lutym — 12,5 miliona zł zysku. Te cyfry coś znaczą. Wymowy ich nie trzeba uzasadniać.

Widzew rośnie, Widzew pracuje i można mieć nadzieję, że za rok będzie nie tylko największą, ale i jedną z nalepiej pracujących fabryk przemysłu bawełnianego w Polsce.

ŚWIĘTO OŚWIATY U FILMOWCÓW

W świetlicy Zaw. Zw. Pracowników Filmowych w Łodzi przy ul. Żeromskiego 100 odbyła się uroczystość z okazji ŚWIĘTA OŚWIATY. Po zagajeniu przez prezesa Związku ob. Fabisiewicza, referat okolicznościowy wygłosił kier. Wydz. Kult.-ośw. przy zarządzie głównym ob. Edward Kowalski. Po części oficjalnej nastąpiły śpiewy i deklamacje w wykonaniu świetliczan. Na zakończenie wybitniejszym aktywistom oświatowym rozdane zostały w nagrodę książki.

Szybciej niż dźwięk

Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej (Łódź, ul. Piotrkowska 47 i Warszawa, Al. Pierwszej Armii WP 16) ukazała się 53-stronicowa broszura S. M. Iliaszenki „Szybciej niż dźwięk" (w polskim przekładzie inż. H. Sacharewicza). Broszura w popularnym skrócie zaznajamia czytelnika z budową silników odrzutowych oraz z tym, gdzie i jakie zastosowanie znalazły one w czasach dzisiejszych.

Wprowadzeniem do zagadnienia jest omówienie samolotów śmigłowych oraz roli, jaką odegrały one w walce o szybkość. W dalszej zaś treści następuje objaśnienie zasady odrzutu („napęd za pomocą odrzutu"), zaznajomienie z osiągnięciami w tej dziedzinie od czasów najdawniejszych (wynalazek Herona, odrzutowy wózek Newtona) i szerszy opis pocisków odrzutowych, rakiet pracujących na paliwie ciekłym, silników odrzutowo-strumieniowych oraz silników odrzutowych turbosprężarkowych.

Broszurę Iliaszenki czytać może każdy. Nie ma ona pretensji do ściśle formalnego i naukowego ujęcia. I tego celu autor sobie nie stawia. Książeczka służy raczej popularyzacji zagadnień współczesnego lotnictwa—służy do zaznajomienia zwykłego śmiertelnika z najnowszymi osiągnięciami lotnictwa w dziedzinie pokonywania szybkości i przestrzeni. I zadanie to dzięki popularnemu ujęciu i znacznej ilości ilustracji broszura całkowicie wypełnia.

T. Twarogowski

Nowy numer „Kuźnicy"

Najbliższy, 19-ty numer „Kuźnicy" przynosi następujące pozycje: „Nieznane listy do narzeczonej" Bolesława Prusa, z przygotowanej do druku książki Heleny Porębskiej p. t. „Bolesław Prus w świetle dzieł i listów", dwa wiersze Paul Eluard'a pt. „Oczy ich zawsze czyste" i „W niedzielę popołudniu" w przekładzie Allana Kosko, fragment pt. „Podróż na wschód" z książki Pawła Hertza o Juliuszu Słowackim, artykuł Anny Jakubiszyn pt. „Stendhal w dziejach teatru", wiersz Jerzego Millera pt. „Wisłostrada", prozę Lucjana Rudnickiego pt. „Nienawiść klasowa", przedmowę Andrzeja Stawara pt. „O Lucjanie Rudnickim" do autobiografii Lucjana Rudnickiego, artykuł sprawozdawczy pt. „Piękny plan wydawniczy", recenzję Jana Pierzchały pt. „Będkowice, wieś polska" z książki Józefa Pogana „Ugory", rubrykę „Z ruchu wydawniczego", recenzję Jana Kotta pt. „Otello" w Łodzi" z granej obecnie w Teatrze Wojska Polskiego sztuki Williama Szekspira „Otello', recenzję teatralną Juliusza Żuławskiego pt. „Na scenach teatrów łódzkich", kronikę radziecką, przegląd prasy, rubrykę „Książki nadesłane" i noty.

Rekordzista kłamstw odznaczony

„Zasłużony mąż" Ameryki

Miliony postępowych obywateli w Stanach Zjednoczonych i innych krajach wie, jaką rolę odgrywa prasa Hearsta, jednego z największych amerykańskich monopolistów prasowych. Prócz codziennego, systematycznego zatruwania ludności Ameryki jadem kłamstw i oszczerstw, prócz wiernej służby bożyszczu dolara, Hearst ma na swym sumieniu tak chwalebne „zasługi", jak kampanię przeciw przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny w roku 1941 oraz obecną kampanię oszczerstw przeciw Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Rząd amerykański przed kilkoma tygodniami pokazał, że potrafi ocenić zasługi tego męża i udekorował go medalem „za wybitne zasługi w służbie społecznej". Podczas dekorowania Hearsta padły takie słowa: „Hearst przez wiele lat pełnił ciężką i ofiarną służbę. Przyczynił się on niezmiernie do stworzenia ze Stanów Zjednoczonych potęgi militarnej, dzięki czemu zaliczyć go można do prawdziwych wodzów narodu".

Ciekawe, że w tym samym czasie, kiedy Hearst otrzymał wysoką nagrodę rządową, Instytut badania opinii publicznej skierował do dziennikarzy amerykańskich pytanie: „Jaka prasa, waszym zdaniem, jest najbardziej kłamliwa? 76 proc. dziennikarzy na pierwszym miejscu umieściło koncern Hearsta.

Kontredans gospodarczy pod batutą USA

Plan Marshalla i plan Schachta

Jakimi drogami zmierza się do odbudowy ciężkiego przemysłu Niemiec

(Korespondencja własna „Głosu")

Fanfary amerykańskiej propagandy obwieściły całemu światu o wciągnięciu Niemiec zachodnich w orbitę planu Marshalla. Ten plan pełen rzekomych dobrodziejstw, ma — według opinii amerykańskich „filantropów" — dopomóc narodowi niemieckiemu w jego dalszej walce o byt, ma zapewnić Niemcom przypływ amerykańskich puszek z końskim mięsem, amerykańskich papierosów i kawy brazylijskiej.

dawałoby się, że Niemcy z pocałowaniem ręki przyjmą „wspaniałomyślnie" zaofiarowaną pomoc. Tymczasem, jak to się okazało na posiedzeniu Rady Gospodarczej Bizonii (tworu produkcji anglosaskiej) są nawet i na zachodzie Niemiec działacze polityczni, którzy w planie Marshalla widzą to, czym on jest w istocie: *próbę skolonizowania majątku i gospodarstwa niemieckiego przez kapitał zagraniczny.*

„Nie poddawajmy się fałszywym i optymistycznym złudzeniom, jeśli chodzi o skutki finansowe planu Marshalla dla Niemiec — powiedział na tym posiedzeniu przewodniczący Rady Gospodarczej, dr Puender, dodając, że Bizonia, wciągnięta do amerykańskiego planu odbudowy Europy, będzie musiała ponieść „pewne" ofiary.

To oświadczenie Puendera, którego w żadnym wypadku nie można zaliczyć do przeciwników polityki mocarstw anglosaskich, potwierdza w całości wypowiadaną niejednokrotnie opinię, że plan Marshalla stanowi w rzeczywistości jedynie *olbrzymi, dochodowy interes dla kapitalistów amerykańskich.* Według istniejącego projektu, Stany Zjednoczone mają dostarczyć Niemcom tylko produkty gotowe oraz szmelc z amerykańskiego demobilu, którego nie mogą sprzedać gdzieindziej. Ceny będą kalkulowane dostatecznie wysoko, w każdym razie tak wysoko, aby móc całkowicie uzależnić niemiecką gospodarkę od siebie, bowiem Niemcy za towary amerykańskie mają płacić artykułami bardziej cennymi, niż waluta niemiecka, jak węgiel, surowce, drzewo i chemikalia.

Przy tym kombinacyjnym kontredansie gospodarczym *mają być uwzględnione jedynie interesy wielkiego przemysłu niemieckiego, w którym kapitał amerykański jest specjalnie zainteresowany.* Wiadomą jst rzeczą, że koncern IG-Farbenindustrie dźwiga się na nowo z ruin, a nawet — jak słychać z kół amerykańskich — poszczególne fabryki, należące do koncernu, mają być oddane z powrotem w ręce swych dawnych właścicieli. Również zakłady Henschla, które zaopatrywały niemieckie dywizje pancerne w czołgi zostały wyłączone ostatnio od przymusu dekartelizacji, a od 1 maja zarząd zakładów Kruppa oddano z powrotem w ręce niemieckie.

Plan Marshalla, czy, jak go dziś nazywają: „plan pomocy Europie", ma m. in. za zadanie włączenie z powrotem Niemiec Zachodnich do gospodarki europejskiej, aby (podobno!) stały się dla niej użyteczne. W rzeczywistości zmierza on przede wszystkim do odbudowy zakładów, które *zbroiły Niemcy w czasie dwóch agresyjnych wojen światowych.*

Jakże wobec tego wyglądać ma rozwój pokojowej produkcji niemieckiej, o której się tyle mówi? Czy istotnie w zakładach, gdzie wyrabiano armaty, będzie się produkować seryjnie garnki do gotowania i młynki do mielenia kawy?

Była i o tym mowa na posiedzeniu Rady Gospodarczej Bizonii. Przedstawiciel Partii Komunistycznej, Mueller, wykazał, że wywóz surowców z Niemiec Zachodnich od końca wojny podniósł się do 80 procent, wówczas, gdy w latach przedwojennych wynosił tylko 7 procent. Natomiast eksport towarów gotowych, towarów produkcji pokojowej spadł z przedwojennych 79 procent na 9 procent.

Ameryka i Anglia nie chcą brać z Niemiec towarów gotowych, dławiąc tymczasem drobny przemysł pokojowy, a równocześnie zakazując wywozu gotowych towarów do państw wschodnich.

Powstaje pytanie: czyż Ameryce istotnie potrzebne są tak bardzo surowce pochodzące z Zagłębia Ruhry?

Kapitał amerykański dysponuje nimi według swego uznania. Jest rzeczą znaną, że węgiel, zdobywany za bezcen w Niemczech, sprzedawany jest następnie przez amerykańskich eksporterów po 15 dolarów tona, ale wiadomo jest również w Niemczech, że część surowców, ważnych dla produkcji wojennej, *odprowadzana jest z powrotem różnymi kanałami do koncernów niemieckich, pracujących pod aglosaską kontrolą.*

Wygłodniała ludność zachodnich Niemiec, a przede wszystkim robotnicy, z dużym sceptycyzmem odnoszą się do obietnic, którymi ich się karmi już od dwóch lat. Walka o kalorie trwa w dalszym ciągu, a ostatnio przybrała znowu na ostrości ze względu na katastrofalną sytuację żywnościową w Dolnej Saksonii. Pouczani przez rozmaitych proroków nowej, proamerykańskiej przyszłości dowiedzieli się Niemcy z niemałym zdziwieniem, że również i *„czarodziej finansowy" Hitlera,* skazany przez sądy niemieckie — *Hjalmar Schacht,* tworzy w ciszy obozu Ludwigsburg *nowy plan uratowania Niemiec, oparty (rzecz prosta) na podstawach planu Marshalla.*

Schacht, jak to pisze korespondent angielskiego pisma „Daily Express", uważa, że plan Marshalla powinien ulec rewizji dla zmniejszenia wpływu rządu amerykańskiego, a zwiększenia udziału amerykańskich kapitalistów.

„Memorandum" Schachta zawiera również pogląd, że kapitaliści brytyjscy, amerykańscy i państw Beneluxu powinni wspólnie z magnatami koncernów niemieckich *odbudować niemiecki przemysł,* co — zdaniem hitlerowskiego doradcy, od razu posunie naprzód europejską gospodarkę.

Mamy więc z jednej strony — amerykańskich kapitalistów i *plan Marshalla,* z drugiej zaś — *plan Schachta.* Oba mają na widoku jeden wspólny cel, którym jest odbudowa ciężkiego przemysłu w Niemczech. Nie trzeba przypominać, do czego doprowadziła ta, finansowana przez amerykańskie banki, odbudowa *po pierwszej wojnie światowej.* Nie trzeba być jasnowidzącym, aby stwierdzić, *do czego prowadzi ona obecnie.*

Spory w sprawie amerykańskiej interwencji gospodarczej pozostaną w Niemczech Zachodnich głosem wołającego na puszczy. W kraju, w którym kontrola sprawowana jest de facto tylko przez dwa mocarstwa, trudno walczyć o przeprowadzenie uchwał poczdamskich. W kraju, gdzie popierane są zakłady, pracujące dla celów wojennych, trudno mówić o pacyfikacji i produkcji pokojowej.

Tym większego znaczenia i tym większej wyrazistości nabiera w tych warunkach prowadzona zawzięcie i niezmordowanie przez niemieckie organizacje postępowe i lewicę robotniczą walka o zjednoczenie Niemiec i poddanie ich, jako całości, *czterostronnej kontroli,* która wyłącznie i jedynie mogłaby zapewnić bezpieczeństwo również sąsiadującym z zachodnimi Niemcami państwom.

Leopold Marschak.

Nowy rekord przemysłu bawełnianego

Przemysł bawełniany osiągnął w kwietniu nowy rekord przekraczając plan o więcej niż dwa i pół miliona metrów.

W ten sposób przekroczyła po raz pierwszy produkcja przemysłu bawełnianego w Polsce poziom 30 milionów metrów bieżących tkaniny.

Przemysł bawełniany na Ziemiach Odzyskanych przekroczył plan o pół miliona metrów.

Plan roczny w 11 miesięcy

Państwowe Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych w Łodzi zobowiązały się wykonać roczny plan produkcji najpóźniej do dnia 1 grudnia rb.

Magnaci ziemscy protestują

W brytyjskiej strefie okupacyjnej i w Bawarii zapowiedziana została — zresztą w bardzo łagodnej formie — reforma rolna. Przewidziana jest bowiem parcelacja majątków ziemskich o powierzchni powyżej 500 hektarów.

Zapowiedź ta wywołała najwyższe oburzenie wielkich magnatów ziemskich, którzy zorganizowali kampanię dla zwalczania reformy. Ukonstytuował się komitet z księciem Der Lydem na czele, który puka do drzwi wszystkich bawarskich osobistości, aby zaniechano tego „bezprawia". Reforma rolna jest pogwałceniem konstytucyjnych praw" — tłumaczą obszarnicy niemieccy.

Swe argumenty książęta niemieccy popierają dowodami. Czarno na białym napisane jest, że na mocy uchwał Kongresu Wiedeńskiego w roku 1815 ziemie przyznane zostały im „po wieczne czasy".

W wyniku tej kampanii książęcej reforma rolna w Bawarii została „chwilowo" wstrzymana przez władze amerykańskie.

Czytelnicy piszą

Dlaczego pracuję na 12 krosnach?

Maria Pyziak do opinii robotniczej Łodzi

Może to kogo zdziwiło, że ja, kobieta już niemłoda, sterana i schorowana, podjęłam obecnie nowy wysiłek i przeszłam na obsługę dwunastu krosien. Pragnę więc tę sprawę wyjaśnić w oczach opinii robotniczej Łodzi.

Przede wszystkim chcę stwierdzić, że i przed wojną pracowałam na dwunastu krosnach (ale na automatach). Wtedy pracowałam na Konów i na stojących za nimi faszystów sanacyjnych i dlatego często nie miałam za co kupić kawałka chleba dla moich dzieci.

W latach okupacji brałam udział w ruchu podziemnym przeciwko okupantom hitlerowskim, zaś ojca mojego, matkę i brata oraz jedenastu innych moich bliskich krewnych rozstrzelali Niemcy, a mnie z synem 13-letnim wywieźli do obozu koncentracyjnego. Tam w obozie myślałam sobie o niejednym i dzieliłam się myślami z moimi towarzyszkami niedoli. Postanowiłyśmy razem, że jeżeli przeżyjemy i wrócimy do wolnej Polski, w której będzie taki ustrój, o jaki klasa robotnicza od lat walczyła, to będziemy pracować i po 12 godzin dziennie. Postanowiłyśmy sobie, że pracować będziemy tak, ażeby rok 1939 już nigdy się nie powtórzył.

Nikt od nas w wolnej Polsce nie wymaga, abyśmy po 12 godzin pracowały i nikt na to nie pozwala. Ja przeszłam w swoim czasie jako jedna z pierwszych na obsługę 6 krosien, a obecnie wespół z tow. Korzeniowską, Ossendowską i Seweryniakową jako pierwsze przeszłyśmy na obsługę „dwunastek".

Niektóre nasze koleżanki twierdziły, że nie damy rady, że będziemy tylko psuć produkcję. Ale okazało się, że to „strachy na Lachy". Otrzymałyśmy dobre osnowy i dobry wątek. Dyrekcja fabryki robi, co tylko może, ażeby nam przyjść z pomocą, ażeby praca nam szła jak najlepiej i ażebyśmy się nie przepracowały.

Jeszcze nie ustaliłyśmy dokładnie, według jakich metod najlepiej pracować. Tow. Korzeniowska chce pracować na małych szpulkach, ja zaś wolę duże. Przyszłość pokaże, czyj sposób jest lepszy. Na razie chodzą moje warsztaty „jak zegarki" i jestem z nich całkowicie zadowolona. Cieszę się z tego, że robota dobrze mi idzie, cieszę się, bo wiem, że każdy mój wzmożony wysiłek — to dalszy krok w kierunku przedterminowego wypełnienia Planu Trzyletniego, który umocni pod każdym względem nasz kraj i podniesie stopę życiową wszystkich Polaków.

Dlatego właśnie przeszłam na obsługę dwunastu krosien i dlatego nie będę ustawać i nadal w moich wysiłkach.

(—) MARIA PYZIAK, przodownica PZPB Nr 1

Lotniczki radzieckie biją rekordy międzynarodowe

W ZSRR zakończony został lot dwóch kobiet lotniczek Iwanowej i Tonkowej, które na balonie powietrznym przedsięwzięły lot długodystansowy. Wystartowały one wieczorem 22 kwietnia z lotniska w okolicy Moskwy i wylądowały szczęśliwie w rejonie Sasowa w obwodzie riazańskim. Lot trwał 32 godziny 45 minut i odbywał się w trudnych warunkach atmosferycznych. Według tymczasowych danych Iwanowa i Tonkowa pobiły wyniki 5 międzynarodowych rekordów lotu na balonach. Do chwili obecnej najlepszy wynik osiągnęła baloniarka radziecka Kondratiewa, która w maju 1939 r. utrzymała się w powietrzu 22 godziny 40 minut. Zdobywczynie ostatniego rekordu to lotniczki o dużym doświadczeniu. Iwanowa lata już od roku 1932, przebywała w sumie w powietrzu 2400 godzin. Tonkowa lata od roku 1936 i spędziła w powietrzu 1660 godzin.

26

GEN. MIECZYSŁAW MOCZAR

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL — ZIEMI KIELECKIEJ — W AKCJI BOJOWEJ

Cała przewaga w tego rodzaju walkach była po naszej stronie, gdyż my ukryci nie widziani byliśmy przez wroga, on natomiast sam się wpraszał, by go brać na „muchę". Ale partyzanci zaprawieni w bojach wiedzą, że jeżeli był rozkaz „czekać komendy!" — nie wolno się spieszyć. Czekamy więc. Wyłania się bestia za bestią, już są bardzo blisko. Czekamy jeszcze sekundę. Te sekundy będą decydować o zwycięstwie — chcemy dopuścić nieprzyjaciela jak najbliżej — a potym znienacka zaatakować go—wywołać panikę w szwabskich szeregach. Jeśli wrogowi pozwolimy zatrzymać się, to obława, która idzie z innych kierunków zamknie nam drogę odwrotu.

My winniśmy pójść w tym kierunku, z którego teraz nacierają bestie hitlerowskie.

Dłużej już czekać nie można. Pada rozkaz — ognia!

Do ataku! I w jednej sekundzie los bitwy rozstrzyga się. Poderwaliśmy się z automatami i z R. K. M-ami. Serie, które skierowaliśmy na wroga, były piorunujące.

Wrogowie nie oczekiwali takiego obrotu sprawy. Przecież w lesie nie widzieli żadnego „bandyty", a tu nagle przywitał ich huragan ognia.

Teraz rozpoczęła się trudna do opisania gonitwa.

Walka na śmierć i życie była poza nami.

Chłopcy, choć bardzo zmęczeni ostatnimi bojami, teraz rwali naprzód jak charty. Kilka kilometrów lasu pokryło się setkami trupów i rannych.

Niemcy gnani przez żołnierzy Armii Ludowej rozlatywali się na gromadki, biegnąc w różnych kierunkach. Chcieli oderwać się od ścigających, uciec, zniknąć wśród drzew. Lecz uciekać przez las trzeba umieć — trzeba mieć pewną wprawę, której Niemcy nie posiadali. My — partyzanci Armii Ludowej często musieliśmy biec, omijając umiejętnie suche korzenie jodeł, czy świerków. Dla tego też w pościgu i my mieliśmy przewagę.

Las zgotował Niemcom dziesiątki zasadzek: wyrastające korzenie, pniaki, połamane drzewa, o które uciekający przewracali się, podrywali i znów uciekali gnani strachem.

24 godziny temu Niemcy okrążyli 900 ludzi we wsi Gruszka, w małym lasku. — Chcieli całkowicie zniszczyć „bandytów". Pierścień niemiecki okazał się słabym i pod pierwszym uderzeniem A. L. — pękł. Hitlerowcy rozpoczęli pościg uważając, że „banda" jest rozbita, że wystarczy ją tylko gnać. Twierdzili, jak zeznał później jeden z wziętych do niewoli jeńców, że partyzanci nie są już zdolni do oporu.

Ze wszystkich stron wracały grupy naszych żołnierzy, prowadząc jeńców. Każda drużyna, każda kompania ścigała inną grupę nieprzyjaciela. Należało teraz w jak najszybszym czasie skoncentrować ponownie oddziały. Dla ponownej zbiórki nowe m. p. zostało wybrane w niewielkiej nizinie, na której rozpościerał się gęsty zagajnik z młodej brzeziny.

Łącznicy zostali wysłani w teren, by nawiązać kontakt z rozproszonymi oddziałami i ściągnąć je na wyznaczone m. p.

Zgrzani i zmęczeni wracali partyzanci zwycięscy. Przyprowadzono kilku jeńców.

Intuicja podszeptywała nam, że obok w zagajniku mogli się ukryć rozbici Niemcy. Niestety, byliśmy strasznie zmęczeni i tylko w wypadku gdyby się gdzieś któryś poruszył pogoniono by za nim. Ale las był spokojny i szperać po nim nie mieliśmy ani sił, ani ochoty. Jeden z obsługi moździeży wyczuwając naszą niechęć do dalszego pościgu zaczął nam sugerować, że w jednej z kęp drzew siedzą napewno Niemcy, gdyż zauważył jak się krzaki ruszały. Jednocześnie prosił o pozwolenie oddania choćby jednego strzału w tym kierunku. Zrozumiałem, że chłopak ten niezadowolony, że w tak poważnej bitwie on ze swym cennym instrumentem nie brał udziału i ani razu nie strzelił, chce teraz mieć choćby małą rekompensatę. Otrzymał zezwolenie, ale strzał nie dał żadnego efektu.

Po krótkim odpoczynku należało rozpocząć szybki marsz w kierunku wsi.

Organizacja w tych okolicach była dość dobrą. Komendantem tego rejonu był por. „Zemsta" (obecnie major, komendant R. K. U. Łódź), który znał te tereny jak swoją kieszeń i dzięki któremu oddziały nasze w ciężkich tygodniach października aprowidowane były z miejscowego garnizonu.

(D. c. n.)

Stefan Stefański

Podejrzana osoba

Przyszła do nas z wizytą. Blada, z niepokojem — jak to się mówi — na twarzy.

— Co się stało? — zapytaliśmy chórem ja i moja żona. A ta nic. Westchnęła. Dopiero po t. zw. dłuższej chwili powiedziała złowrogo:

— Wpakowałam się.

— Poczekaj: jak to — się wpakowałaś? Nic nie rozumiemy.

— Nie szkodzi. Nic nie pomoże jak zrozumiecie: zaprosiłam na obiad w niedzielę kilkanaście osób.

— Obiad na kilkanaście osób przy twoich mizernych poborach? Zwariowałaś?

— Pewnie, że zwariowałam. Ale cóż robić? Wiecie, że b. lubię życie towarzyskie. To mi zostało jeszcze sprzed wojny. Więc byłam właśnie wczoraj na przyjęciu u dyrektorstwa Moczków. Bardzo przyjemnie czas spędziłam. Towarzystwo, powiadam wam, ef, ef... Naczelnik Pieścik, inżynier Piguła, kanonik Zebżda, poeta Jamczyk, pan Kciuk z „Polruchu“, ob. Kuć i tylu innych... Nastrój... Dużo alkoholu... Tak mi pod gazem przyszło do głowy: co za cudni ludzie — i dawaj ich wszystkich na obiad zaprosiłam. A ci szarmancko: a jakże, panno Dzidko, całujemy rączki, może pani na nas liczyć.

— Na pewno przyjdą — oświadczyła kategorycznie moja żona — Czasy dziś takie, że na wyżerkę ludzie b. łakomi. No, i co ty zrobisz?

— Bo ja wiem. Meble sprzedam niektóre, czy co? I tak nie moje: poniemieckie.

— Słuchaj — zaproponowałem — A może by tak odwołać zaproszenia?

— Oszalałeś? — oburzyła się Dzidka — Cóżby sobie o mnie pomyśleli? Nie wypa-da. Oczywiście, marzę o tym, aby jakimś cudem ten obiad nie doszedł do skutku, ale w jaki sposób? Może wy macie odpowiedni pomysł?

Zaczęliśmy się wszyscy zastanawiać. Raptem przyszło mi coś do głowy.

— Mam — powiedziałem — mam! Sposób dobry, tylko — jak by się wyrazić — trochę dla ciebie przykry.

— Nie szkodzi. A oni się na mnie obrażą?

— Ależ skąd. Spuść się na mnie: nikt do ciebie nie przyjdzie.

Dzidka wyszła nieco uspokojona, a ja od następnego dnia zorganizowałem akcję. Akcję tę — trzeba przyznać — stosujemy nader często, ot, tak — dla sportu — tu jednak chodziło o uratowanie towarzyskiego honoru Dzidki i w ogóle niektórych mebli poniemieckich.

Najpierw schwytałem naczelnika Pieścika (Właściwie — to żadna sztuka: stale urzęduje w instytucji społecznej p. t. Wstąp kolego na jednego“).

— Dzień dobry, panie naczelniku — zagadnąłem go dyplomatycznie — Mam dla pana propozycję na niedzielę. Może byśmy się tak gdzie wypuścili?

— W niedzielę? — zastanowił się naczelnik — Nie, nie mam czasu. Idę na obiad do panny Paciorkówny.

— Do Paciorkówny? Hm, hm...

— A co takiego? — spytał Pieścik z niepokojem.

— Właściwie nic. Podejrzana osoba. *Ścisły kontakt z Niemcami i w ogóle stosunki. Bardzo się naczelnikowi dziwię.*

— Co pan mówi? — schwycił się za głowę radca. Ścisły kontakt z Niemcami? Dobrze, że mi pan otworzył oczy: wyciągnę z tego konsekwecje.

Potem schwytałem inżyniera Pigulę.

— Szacunek — zagadałem, jak gdyby nigdy nic — Co pan robi w niedzielę? Mam passe-partout na popołudniówkę do teatru.

— Nic z tego — zmrużył oko Piguła — Jestem umówiony. Kobita, panie, kobita.

— Wiem, wiem — mruknąłem zjadliwie — Niejeden przez tę kobitę do Oświęcimia pojechał.

— Przez kogo? — oburzył się inżynier — Przez Paciorkównę?

— Przez Paciorkównę — wycedziłem przez zęby, pozostawiając osłupiałego Pigułę.

Z kolei upolowałem kanonika Zebżdę. Był akurat u pana Kuca na brydżu.

— Dobrze by było — powiedziałem po przywitaniu — proszę księdza i obywatelu dyrektorze, pójść w niedzielę na odczyt o penicillinie.

— Niestety — odpowiedzieli chórem — jesteśmy zajęci. Zna pan pannę Paciorek. Z samego nazwiska wynika, że osoba stateczna i pobożna.

— Akurat — zgrzytnąłem zębami — stateczna i pobożna. Hochstaplerka i zasadniczo lepszy numer.

— Jak to lepszy numer? — spytali b. zdziwieni.

— A tak — objaśniłem ich złowieszczym szeptem — Nie hańb ksiądz sutanny, a pan nie plam urzędu! To podejrzana osoba!

W podobny sposób pracowałem cały tydzień.

W sobotę odetchnąłem z ulgą: Paciorkówna była uratowana.

Przyszła do nas w poniedziałek. Blada. Z niepokojem — jak to się mówi — na twarzy.

— Co się stało? spytaliśmy chórem ja i moja żona.

A ta nic. Westchnęła i dopiero po dłuższej — jak to się mówi — chwili spojrzała na mnie ze złością:

— Idiota! powiedziała.

Jak to? — spytałem rozżalony — Przecież sama chciałaś, żeby nikt nie przyszedł!

— Chciałaś, chciałaś — zaczęła mnie przedrzeźniać — Chyba, że chciałam. Tylko, że rzadko tak jest, jak się chce. Nie wiem, coś ty miał za sposób, ale faktem jest, że zamiast zaproszonych kilkunastu osób, przyszło ich jeszcze więcej. I w dodatku, jak się zachowywali! Jamczyk prosił mnie o protekcję, kanonik Zebżda obiecał się zająć moim zbawieniem, Kuc powiedział, że jak ja z nim, to on ze mną, dyrektorowa Moczko prosiła by jej pożyczyć 50 tysięcy na kupon jedwabiu („pani taka sprytna“), Piguła, próbował mnie ścisnąć pod stołem za kolano, a ten safandula Pieścik sprowadził ze sobą dwóch siostrzeńców. Nic z tego nie rozumiem... Dobrze, że nie miałam zaufania do ciebie zastawiłam się, a postawiłam.

Dla mnie to też było niezrozumiałe, dopóki nie spotkałem Piguły i Pieścika na terenie ich pracy zawodowej „Pod Polarną Wydrą“.

— Ładne — rzekłem zjadliwie — obywatele zasady wyznajecie. U Paciorkówny, słyszałem, byliście.

— A i owszem odpowiedzieli spokojnie — byliśmy.

— Znaczy się — ciągnąłem dalej — z opinią publiczną się nie liczycie w przedmiocie podejrzanych osób?

— Nie, dlaczego — odparł na to naczelnik Pieścik — liczyć się — liczymy, ale jak tak trzeba coś, rozumie pan, życiowo załatwić — to najlepiej przez taką osobę. Sam pan nam przecież powiedział, że nawet z Niemcami sobie radę dawało...

A inżynier Piguła dodał sentencjonalnie:

— Ten kto ma spryt — ten zawsze na chu... Trudno z takimi stosunki zrywać.

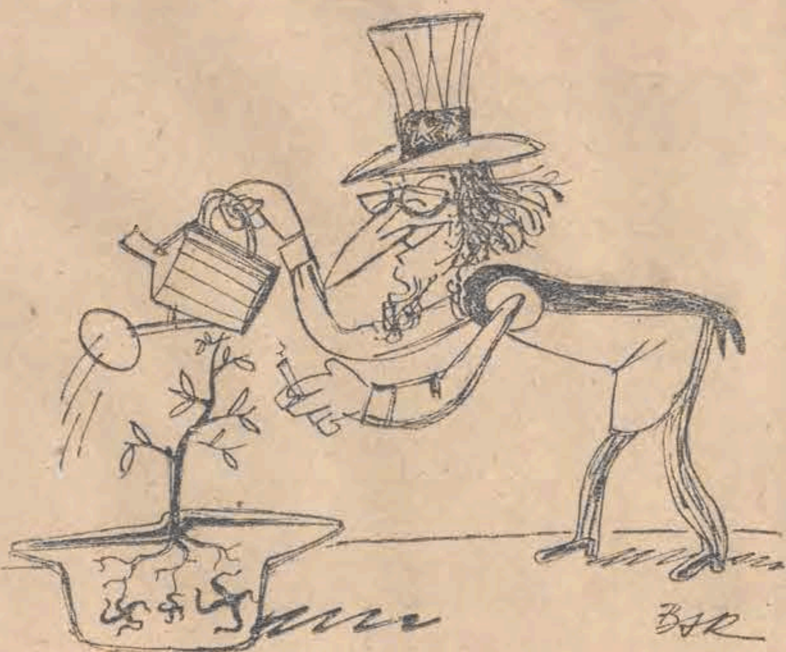
Wesoły Głos



Hallo, hallo, tu „GŁOS AMERYKI“

rys. Karol Baraniecki

* Wujaszek Sam hoduje drzewko pokoju*



WUJASZEK SAM HODUJE ROBAKI

rys. Karol Baraniecki

Horacy Safrin

Chwast

Pana Nikodema Chwasta
łatwo poznać po łysinie —
gdzie nie posiać tam wyrasta,
w każdym skwerze, w każdym kinie,
w każdym biurze — CUPie, PURze,
w każdym wozie K.E.Ł.
ujrzysz jego oczka szczurze
w okularach lub bez szkieł.
Chwast — natura to szeroka,
co w „narodzie“ ma swój korzeń,
Chwast — obrońca i adwokat
uciśnionych ludzkich stworzeń.
Tam, gdzie spory, waśnie, zgrzyty
gdzie sad podzielony jest
cenią Chwasta autorytet,
jego słowo, jego gest...
Chwast „ludowych“ mas dobrodziej,
głos ma dźwięczny i łaskawy —
uśmiechając się łagodzi
rozgrzesza „ziemskie sprawy“.
Pasek, szaber, spekulacja,
w jego ustach brzmią jak „miód“,
nadużycie brzmi jak „racja“,
demokracja zaś — jak „wrzód“.
Chwast przeznacza swe poglądy
bliźnim się zaszczepić stara:
wierzy w ludzkość, w radio Londyn,
w „twarde“, „miękkie“ i Marshalla.
Tylko czasem spuszcza z tonu,
cedząc słodko „sans elan“:
— Jak donoszą z Waszyngtonu,
„trzeciej wojny“ dojrzał plan — —
Godna naszej czci ozdoba
Chwast Nikodem (smutny finał)
gdzieś tam, z kimś tam coś przeskrobał,
więc przygarnął go kryminał.
Jednak wierzy niezachwianie
że się słowa zmienią w czyn
że go z ciupy wydostanie...
Marshall, Attlee lub Be-vin.



Emancypacja
Kobieta przestała być popychadłem

rys. Karol Baraniecki

Różne nasze dzienne sprawy

Wobec częstych, a coraz bardziej wrogich wystąpień Stolicy Apostolskiej przeciw Polsce i narodowi polskiemu prasa katolicka stosuje niezbyt patriotyczny system przemilczania, który od czasu do czasu zmienia dość niezgrabnie na system tzw. kruczków i wykrętów. Ot, np. ostatnio tygodnik „Dziś i jutro“ omawiając obszernie znany polakożerczy list Piusa XII, datowany 1 marca 1948 — w Rzymie, a skierowany do arcybiskupów i biskupów niemieckich — wyjaśnia, że papieżowi wolno właściwie zgłaszać pretensje do „odszkodowania“ chrześcijańskiego narodu i ludu niemieckiego za „krzywdy i cierpienia“ doznane od chrześcijańskiego narodu polskigo oraz przysługuje mu także prawo domagania się rewizji naszych granic zachodnich, gdyż „nie jest nieomylny w rzeczach doczesnych“.

Że papież nie jest nieomylny w rzeczach doczesnych — nie mamy co do tego wątpliwości, ale ciekawi nas, czemu, do miliona esesmanów, „myli się on ciągle na korzyść Niemców, a jakoś ani razu nie może się „omylić“ na korzyść Polaków? Możeby tę metodę „omyłek“ zechciał wytłumaczyć któryś z polskich dzienników czy tygodników katolickich?

* * *

Tygodnik „Odrodzenie“ (Nr 19) w notatce pt. „Sukces polskiego filmu“, stwierdza, co nastepuje:

„Film „Ostatni etap“, który wzbudził tyle zainteresowania, ocen, polemik i wypowiedzi ze strony krytyków i publiczności, zaczyna zdobywać obce ekrany.

Prasa czeska pisząc o tym filmie, stwierdza, że da się go postawić obok najbardziej artystycznych filmów radzieckich. Chwaląc poziom techniczny podkreśla szczególnie fakt, że „Ostatni etap“ jest pracą bardziej kolektywną i bardziej wyrównaną niż wiele innych utworów filmowych, ukazujących losy i przeżycia człowieka w okresie wojennym, a już dziś uznanych za klasyczne.

„Ostatnim etapem“ zainteresowało się szereg państw. Finalizują się umowy z Norwegią, Szwecją, Czechosłowacją i Palestyną.

Niedawno w Norwegii odbył się zjazd b. więźniów politycznych, w którym udział wzięła Wanda Jakubowska. Podczas zjazdu został wyświetlony film Jakubowskiej ,spotykając się z bardzo życzliwym przyjęciem“.

Bardzo mi żal polskich recenzentów filmowych, tudzież p. t. publiczności, jak również filmowców czeskich, norweskich, szwedzkich itd., że się dali nabrać na „Ostatni etap“. Że nie zauważyli zupełnie, iż jest to właściwie film bez wartości, film nieudany, który „nie daje widzowi bezpośrednich wzruszeń emocjonalnych“, i którego „akcja i dialogi są w przeważnej mierze dla przeciętnego widza niezrozumiałe“. Tak przynajmniej twierdzi wyjątkowo bystry znawca filmowy Janusz Minkiewicz („Szpilki“ Nr 18 „O rehabilitację zakazanych piosenek“), powołując się na „swoje delikatne powonienie“. Nie dostrzegamy w tym wypadku „delikatnego powonienia“. Dostrzegamy natomiast malkontencki katar, który „posiadaczowi“ subtelnego nosa każe kichać na wszystko, co wyprodukuje „Film Polski“.

* * *

Ilekroć przechodzę koło pięknie wybrukowanego placu na rogu „uregulowanej“ ulicy Daszyńskiego i nieuregulowanej ul. Sienkiewicza, zastanawiam się dlaczego plac nazywa się „parkingiem samochodowym“. Niby, że „odnośne“ zarządzenie starosty stanowi, iż miejsce parkingu powinno być punktem postojowym dla 11 taksówek i tyluż aut osobowych lub ciężarówek? Jak dotąd, nie widziałem na placu ani jednego wozu automobilowego, natomiast stale spostrzegam tam wózki dziecinne. A więc możeby „parking“ przerobić na ogródek jordanowski? Plac na rogu Daszyńskiego oddawna się o to „aż prosi“.

TYDZIEŃ w ILUSTRACJI



W krajach demokracji ludowej brudna robota amerykańskich handlarzy śmierci napotyka na energiczny opór i sprzeciw. W czasie tegorocznego święta pierwszomajowego uświadomione masy manifestantów demonstrowały przeciw Marshallowi i jego hitlerowskim tworom w rodzaju „Bizonii".

W TRZECIĄ ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA



9 maja b. r. mija trzeci rok od radosnej daty zwycięstwa nad krwawym barbarzyńcą hitlerowskim.

Na zdjęciu — bohaterskie oddziały Armii Czerwonej wywieszają w dniu 9. V. 1945 r. zwycięski sztandar nad pokonanym Berlinem.



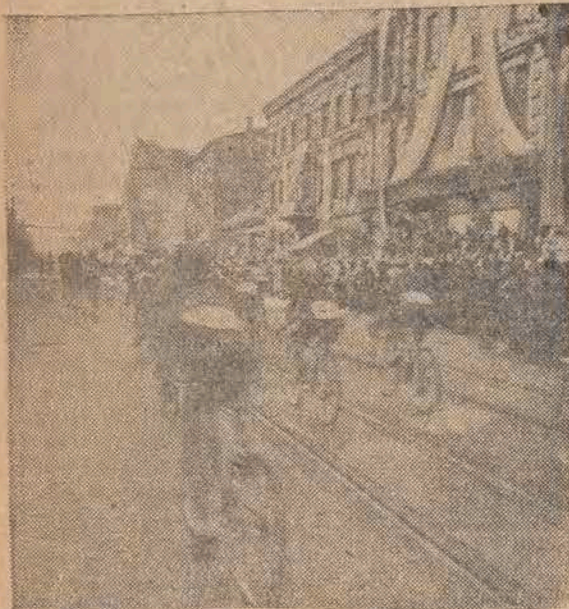
Ogólną uwagę wśród łódzkich kolumn pierwszomajowych zwracał „żywy obraz" Centralnej Szkoły PPR. Obraz ten przedstawiał budowę Wspólnego Domu przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej.



PRECZ Z WOJNĄ! PRECZ Z PODŻEGACZAMI WOJENNYMI! — oto hasła, którymi byli witani biorący udział w pochodzie pierwszomajowym — inwalidzi wojenni. Czy jednak widok okaleczonych okrutnie ofiar hitleryzmu jest zdolny poruszyć serca i umysły anglosaskich pionierów „trzeciej wojny"?



Mimo nieszczególnej pogody w obchodzie 1 Maja b. r. wzięły w Polsce udział niezliczone tłumy ludzi pracy. Choć więc „pod parasolami" — święto pracy i pokoju miało przebieg bodaj bardziej imponujący niż w ubiegłych latach.



Jedną z poważniejszych atrakcji obchodu 1 Majowego w Łodzi był międzynarodowy wyścig kolarski „Warszawa — Praga". Przed redakcją „Głosu", gdzie urządzona była meta biegu, zgromadziły się niezliczone tłumy publiczności, „oblepiającej" nie tylko chodniki ulic, ale nawet gzymsy i dachy okolicznych domów.





Nie tylko organizacje partyjne PPR i PPS maszerowały w tegorocznym pochodzie 1 Maja pod znakiem jedności. Hasło to było również żywiołowo skandowane przez Z.W.M., O.M. T.U.R., „Wici", Z.M.D. i wszystkie w ogóle organizacje polskiej młodzieży, która doskonale zdaje sobie sprawę, że w jedności — siła.

Kronika Morska

DALSZY TRANSPORT 377 KONI DUŃSKICH

Z portu Sarpsborg zawinął do Gdańska statek duński „Jaco" z dalszym transportem 377 koni.

* * *

ZIEMNIAKI I WYROBY NASZEGO PRZEMYSŁU NA BLISKI WSCHÓD

Polski statek „Opole" opuścił port gdański z ładunkiem 1.374 ton drobnicy mieszanej, udając się do portów Bliskiego Wschodu. Transport zawiera: ziemniaki, tkaniny bawełniane, łączniki do rur, zlewy, blachę falistą, pompy, porcelanę, materiały izolacyjne, płyty stalowe, dźwigary, książki, śruby żelazne i zioła lecznicze.

* * *

RUDA SZWEDZKA W GDAŃSKU

Do portu gdańskiego nadeszły po kilkumiesięcznej przerwie dalsze transporty rudy szwedzkiej dla naszego hutnictwa. Statek fiński „Thornbury" i szwedzki „Rittah" przywiozły około 4.000 ton tego surowca.

* * *

POLSKA DROBNICA DO FINLANDII

Fiński statek „Mira" zabrał do Helsinek: dyszle stalowe, żelazo oksydowane, okrętowe płyty żelazne, gwoździe, zamki i eksponaty wystawowe.

Łask - miasteczko w zieleni

Gdy się przyjeżdża do Łasku, odrazu doznaje się uczucia: co za miły i ładny zakątek! Istotnie — na pierwszy rzut oka miasteczko wygląda przytulnie i wesoło. Ładne i schludne ulice, czyste, obszerne placyki, upiększone drzewami i nawet kwietnikami. W ogóle dużo zieleni, bo prawie każdy domek posiada ogródek, zielony pierścień pól i pobliskich lasów otacza miasto. Mało ludzi na ulicach. I tu dopiero pryska pierwsze złudzenie. Wśród zieleni łaskich ogrodów prawie nie odczuwa się życia — jego tętna i napięcia. A gdy się przyjrzymy z bliska domkom, chowającym się w zieleni ogrodów, to zaboczymy, że większość z nich, to „inwalidzi", wymagający gruntownego remontu. Wiele też stoi całkiem zrujnowanych, pustych, bo mieszkać w nich nie można.

* * *

W rozmowach z mieszkańcami miasta często pada termin — „głód mieszkaniowy". Ostatnio w mieście powstała spółdzielnia mieszkaniowa. „Ojcowie miasta" mają nadzieję, że spółdzielnia ta odbuduje liczne zniszczone domy pożydowskie.

* * *

Źle się dzieje na odcinku kulturalnym życia miasta. Jest jedno kino, jest towarzystwo śpiewacze „Harfa" o dość nikłych przejawach działalności, od czasu przyjeżdża zespół teatralny. Podobno istnieją świetlice ,ale żyją one ściśle wewnętrznym życiem. Mieszkańcy miasta nie wiedzą, co począć z wolnym od pracy czasem. Wybór jest nie trudny: siedzieć w domu lub iść do knajpy...

A jednocześnie w mieście jest sporo inteligencji, zwłaszcza nauczycielstwa. Lecz inteligencja odgradza się „chińskim murem" od rozpaczliwych poczynań istniejących na terenie miasta organizacji społecznych ,które usiłują zaktywizować życie kulturalne Łasku.

* * *

Ciekawa rozmowa wywiązała się w miejscowej księgarni. Okazuje się, że książki w Łasku kupuje przede wszystkim młodzież — starsi obchodzą się bez tego „luksusu". Młodzież interesuje się sprawami aktualnymi. Przede wszystkim dobrze „idą" książki, poświęcone przeżyciom z czasów wojny. (pow.).

Rozbudowa linii elektrycznych

okręgu mazowieckiego

Długofalowy plan inwestycyjny Zjednoczenia Energetycznego okręgu mazowieckiego przewiduje m. in. **budowę linii Kutno — Płock — Ciechanów o napięciu 110 kV.** Inwestycja ta umożliwi połączenie Śląska z Elblągiem. Na szczególną uwagę zasługuje w tym projekcie skrzyżowanie linii 110 kV z Wisłą. Długość przelotu między lewym a prawym brzegiem Wisły wynosi 700 mtr.

W elektrowniach w Płocku i we Włocławku planuje się zainstalowanie nowych turbozespołów o mocy 7.500 kV. Plan inwestycyjny energetyki mazowieckiej przewiduje również odbudowę linii 15 kV Działdowo — Lidzbark oraz odbudowę linii Ciechanów — Nasielsk.

Szkolą się kadry pilotów „Służby Polsce"

W ramach wyszkolenia kadr lotniczych wyjechały z Wrocławia pierwsze grupy junaków „S. P." na pierwsze turnusy wyszkolenia szybowcowego do Strzebielina i Leborku na Ziemi Szczecińskiej.

Równocześnie rozpoczęto energiczne prace przy uporządkowaniu i odbudowie lotniska w Sobótce koło Wrocławia, które w najbliższym już czasie służyć będzie, jako ośrodek szkoleniowo - treningowy pilotów motorowych „S. P.". W pracach nad uporządkowaniem lotniska biorą czynny udział rolniczy z Sobótki.

Ponadto w ramach fachowego wyszkolenia młodzieży „S. P." uruchomiła we Wrocławiu dwa kursy łączności, na które uczęszcza 160 junaków i junaczek. W stadium organizacji znajduje się również ośrodek wyszkolenia kierowców pojazdów mechanicznych „S. P.".

Koncesje dla hurtowni prywatnych

Po wydaniu pierwszych zezwoleń na prowadzenie hurtowych przedsiębiorstw handlowych dla branży zbożowej i handlu zagranicznego, prowadzone są obecnie końcowe prace przy wydawaniu koncesji dla przedsiębiorstw gastronomicznych.

W dalszym opracowaniu znajduje się sprawa wydawania ostatecznych decyzji dla hurtu warzywniczo-ogrodniczego, rozlewni octu, piwa i wina, hurtu mięsnego, handlu żywcem, skupu wełny oraz dla hurtowni apteczno-drogeryjnych.

Kronika teatralna

W Gliwicach zadebiutował amatorski Teatr Akademicki Politechniki Śląskiej pn. „Rybałci śląscy" pod kierownictwem artystycznym Z. Zbrojewskiego, wystawiając widowisko słowno-muzyczne pt. „A conto".

* * *

Zespół Teatru Ziemi Pomorskiej z Torunia wystawił na scenie Teatru Miejskiego w Bydgoszczy komedię Bałuckiego pt. „Dom otwarty" w reżyserii dyr. Horzycy. Równocześnie zespół teatru bydgoskiego wystąpił gościnnie w Toruniu, wystawiając sztukę Priestleya „Pan inspektor przyszedł" oraz „Świerszcza za kominem" Dickensa w reżyserii St. Drewicza.

Kronika Aleksandrowa

Z ŻYCIA DKS „ALEKSANDRÓW"

Dzisiaj, 8 maja o godz. 19-ej odbędzie się w Aleksandrowie w sali Zw. Zaw. przy ul. Południowej nr 5 trójmecz bokserski między DKS „Aleksandrów", a ZKS „Odzież" Łódź i Of. Szk. Pol. Wych. Łódź. Z ramienia DKS walczyć będą następujący zawodnicy: w wadze koguciej — Wielkopolan, w wadze piórkowej — Zwierzchowski i Kaczmarek, w walce lekkiej — Pawlak i Machulski, w wadze półśredniej — Mikołajczyk i w wadze ciężkiej — Adamczyk.

Bilety można nabyć w przedsprzedaży w lokalu DKS w Aleksandrowie przy ul. 11-go Listopada nr 12.

* * *

W niedzielę, 9 bm. o godz. 16.30 drużyna DKS „Aleksandrów" rozegra na boisku miejskim w Aleksandrowie mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B z „Unią" ze Skierniewic. Ze względu na to, że „Unia" jest jedną z najsilniejszych drużyn w swojej grupie, mecz zapowiada się bardzo ciekawie.

* * *

15 maja br. piłkarze DKS „Aleksandrów" wyjeżdżają do Wałcza (woj. poznańskie) gdzie rozegrają mecz towarzyski z miejscowym KS „Orzeł". Skład drużyny na ten mecz zostanie ustalony po niedzielnym spotkaniu z „Unią".

Akcja upowszechniania muzyki w kraju

W Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyła się konferencja, poświęcona sprawie upowszechnienia muzyki w kraju.

W obradach wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, instytucji kulturalno-oświatowych, organizacji młodzieżowych, Centr. Biura Koncertowego, KCZZ i in.

Konferencja miała na celu zapoznanie zebranych z całokształtem działalności, prowadzonej przez Departament Muzyki Ministerstwa Kultury i Sztuki, a w szczególności z metodami i środkami upowszechnienia kultury muzycznej wśród szerokich warstw ludności.

Ministerstwo dąży do scentralizowania wszelkich wysiłków, zmierzających do propagowania muzyki wartościowej. Chodzi głównie o udostępnienie muzyki przede wszystkim rzeszom pracowniczym i młodzieży szkolnej. W tym celu prowadzona jest przez Departament Muzyki akcja rozprowadzania instrumentów oraz wydawnictw muzycznych o wysokim poziomie artystycznym: wysyłane są w teren ekipy muzyków i śpiewaków.

Ekipy te, prócz stałych objazdów w ciągu roku będą też urządzały w miesiącach letnich koncerty w miejscowościach przeznaczonych na wczasy dla świata pracy.

Na zlecenie Ministerstwa organizowane są kursy dla dyrygentów orkiestr i chórów amatorskich, istniejących przy zakładach pracy, instytucjach społeczno-kulturalnych względnie szkołach zawodowych i ogólnokształcących.

Kursy te o strukturze trójstopniowej odbywają się w Łodzi przy Ludowym Instytucie Muzycznym. Pierwszy stopień obejmuje półtora miesiąca nauki, drugi — 2 miesiące, trzeci — 3 miesiące. Ukończenie tak zorganizowanych kursów da kwalifikacje dyrygentom chórów i orkiestr oraz kierownikom i instruktorom zespołów muzycznych.

Jako kandydaci na kursy przyjmowani są czynni już dyrygenci zespołów instrumentalnych i wokalnych bez większego nawet przygotowania teoretycznego, lecz na podstawie egzaminu wstępnego.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Ludowy Instytut Muzyczny w Łodzi, ul. [illegible]racza 19.

Papierosów będzie dosyć!

W kwietniu r. b. Polski Monopol Tytoniowy wykonał państwowy plan produkcji w poszczególnych działach wyrobów tytoniowych w sposób następujący:

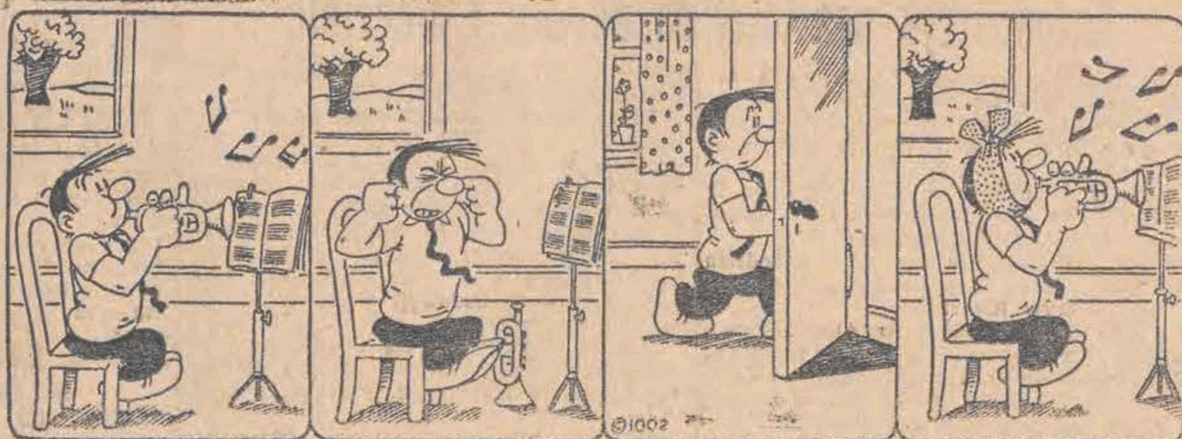
W papierosach — 100,5 proc., cygarach — 117 proc. i w tytoniach fajkowych — 118 proc.

Wartość wyprodukowanych ponad plan wyrobów tytoniowych za omawiany miesiąc wynosi 27 mln. zł.

W pierwszym kwartale rb. Polski Monopol Tytoniowy wykonał plan produkcji: w papierosach — 102 proc., cygarach —112 proc. i tytoniu fajkowym —102 proc.

Ogólna wartość ponadplanowych wyrobów za wyżej wymieniony okres wynosi z górą 192 mil. zł.

Przygody Jasia Wiercipięty



Tra-ta-ta! — Uszy bolą! — Mam sposób! — Teraz mogę grać!

D-024353

Trybuna Wolności

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 214. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19-tej arcydzieło Szekspira „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY
Dziś o godz. 19,15 pełna humoru i sentymentu komedia R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego „GOSPODA POD WESOŁĄ KUKUŁKĄ".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243
Dziś premiera i codziennie o godz. 19,15 „ROSE - MARIE", romantyczna operetka w 7-miu obrazach, Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór. — Balet powiększony. Bilety wcześniej do nabycia do godz. 16,30 w Związku Art.-Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-tej w kasie teatru. W niedzielę, kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

Teatr „SYRENA", Traugutta 1
Dziś i codziennie o godz. 19,30 komedia G. Dregely „DOBRZE SKROJONY FRAK", w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, z muzyką Adama Markiewicza, z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szyberta, oraz całego zespołu „SYRENY". Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej, tel. 272-70.

Teatr „OSA", Zachodnia 43, tel. 140-09
Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedziele i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG".

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27.
W każdą niedzielę i święto o godz. 12-tej widowisko kukiełkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce", codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych.

KINA

ADRIA — „Bitwa o szyny", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
BAŁTYK — „Pirogow", godz. 17, 18, 21; w niedz. 15.
BAJKA — „Zielona dolina", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 10, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13.
GDYNIA — „Dwaj panowie F", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
HEL — „Pod dachami Paryża", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
POLONIA — „Ostatni etap" (ostatnie dni), godz. 16, 18.20, 21; w niedz. 13,30.
MUZA — „Na tropie zbrodni", godz. 18,20; w niedz. 16.
PRZEDWIOŚNIE — „Guwernantka", godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 14,30.
ROBOTNIK — „Wśród ludzi", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Wyspa skarbów", godz. 16,30, 18,30, 20.30; w niedz. 14,30.
REKORD — „Niebo czy piekło", godz. 16,30, 18.30, 20,30; w niedz. 14,30.
STYLOWY — „Oflag XXVII", godz. 16,15, 18.15, 20.15; w niedz. 12,15.
ŚWIT — „Dwulicowa kobieta", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
TĘCZA — „Oflag XXVII", godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15; w niedz. 13
TATRY — „Dziewczę z Północy", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WISŁA — „Moje Uniwersytety", godz. 16,15, 18,45, 21,15; w niedz. 13,45.
WŁÓKNIARZ — „Płomień Nowego Orleanu" godz. 17, 19, 21; dodatkowy seans o godz. 15-tej; w niedz. 13. Dodatek: Mecz Polska—Czechosłowacja.
WOLNOŚĆ — „Dusze Czarnych" godz. 17, 19, 20,30; w niedz. 14,30.
ZACHĘTA — „Historia jednego fraka", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik. 12.25 „Pieśni polskie". 12.50 (Ł) „Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje ośrodki maszynowe w Woj. Łódzkim". 13.00 Audycja rozrywkowa. 14.00 Koncert solistów. 14.30 (Ł) Audycja dla dzieci — II odc. opowieści J. Korczaka pt. „Sława". 14.45 (Ł) „Wiosenne pieśni". 15.05 (Ł) Kronika i komunikaty. 15.10 (Ł) Muzyka taneczna i lekkie piosenki (płyty). 15.30 (Ł) „Lis w kurniku" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16.20 „Ostatnie dni wojny" — felieton. 16.35 Skrzynka ogólna. 16.50 „Przy sobocie po robocie". 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 „Z wędrówek po ziemi polskiej" — audycja muzyczna. 18.45 „Zaklęty dwór". 19.00 „Melodie Świata". 19.25 „Na swojską nutę". 20.00 Dziennik. 20.45 „Jak zostałem pisarzem". 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 21.35 Popularne miniatury kwartetowe kompozytorów rosyjskich. 21.55 Pogadanka filmowa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.25 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. III). 1.00 Zakończenie audycji i Hymn.

OFIARY
Zł. 5.000 na Dom Dziecka w Bartoszycach składają pracownice f-my „Zenit" przy ul. Narutowicza Nr 53.

Ze sportu

Jugosłowianie wygrali próbę szybkości
na trasie Katowice - Kraków

W piątek odbyła się na trasie Katowice — Kraków (78 klm) próba szybkości, która nie wchodziła do ogólnej punktacji.

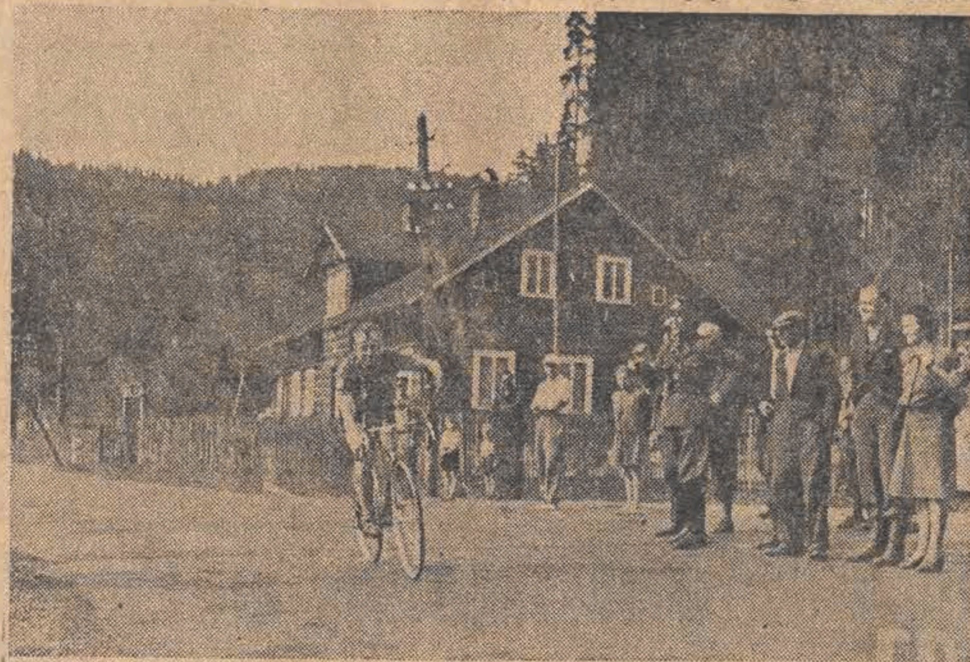
Startowało w niej 9 drużyn, a mianowicie: Czechosłowacja I. Bułgaria, Czechosłowacja II, Jugosławia, Rumunia, Czechosłowacja III, Polska I, Polska II oraz drużyna polsko-czeska. Drużyny startowały w odstępach 5-minutowych.

Na wypełniony po brzegi stadion „Cracovii" drużyny wpadły w następującej kolejności: Polska II, Bułgaria, Jugosławia, Czechosłowacja III, Rumunia, Czechosłowacja II, Polska I, Czechosłowacja I, i zespół polsko-czechosłowacki.

Po uwzględnieniu poprawek, wynikłych z różnic w czasie startu, ostateczna kolejność drużyn jest następująca:
1) Jugosławia 2:07:03
2) Rumunia 2:09:43
3) Czechosłowacja II — 2:14:45
4) Bułgaria — 2:16:16
5) Czechosłowacja III — 2:17:08
6) Polska II — 2:17:53
7) drużyna polsko - czechosłowacka 2:21:24
8) Polska I — 2:25:37
9) Czechosłowacja I — 2:44:49.

Drużyny potraktowały ten etap, który nie wchodził w ogólną punktację wyścigu jako trening przed jutrzejszym etapem Kraków — Kielce. Drużyna polska I wpadła całą piątką na metę trzymając się za ręce. Zwycięskie drużyny otrzymały nagrody.

W godzinach południowych zagraniczni uczestnicy wyścigu zwiedzili muzeum narodowe w Oświęcimiu.



Na granicy czechosłowackiej — pierwsi zawodnicy wielkiego biegu kolarskiego Praga — Warszawa

Zawody o mistrzostwo kl. A

Po dwutygodniowej przerwie klasa A okręgu łódzkiego przystępuje do dalszych spotkań. Tym razem w Łodzi rozegrane zostaną dwa mecze a na prowincji trzy.

Na boisku Zjednoczonych spotka się ZZK ze Zjednoczonymi. Oba te zespoły reprezentują prawie równy poziom, tak, iż zwycięstwo zależeć będzie od przypadku. Wygra zespół lepiej w tym dniu nastawiony kondycyjnie i psychicznie. Na terenie Wimy Widzew spotka się dziś z ŁKS-em. Będą to nieoficjalne derby Łodzi. Widzew posiada więcej szans na wygraną, niż jego przeciwnik.

Na prowincji odbędą się mecze w Piotrkowie, Tomaszowie i Zgierzu. Concordia podejmuje leadera tabeli, TUR z Tomaszowa. Należy się liczyć ze zwycięstwem drużyny gości. Bardzo ciekawie zapowiada się mecz Lechii z PTC. Trudno wyłonić zwycięzcę z tych drużyn. W Zgierzu Boruta rozegra mecz z łódzkim TUR-em. Oba te zespoły są zagrożone spadkiem do niższej klasy. Własna publiczność oraz boisko przemawiają raczej na korzyść gospodarzy.

Składy Wimy i Gwardii
na niedzielny mecz zapaśniczy

W ramach zabawy „Głosu Robotniczego" w dniu 9-go maja br. w Julianowie, odbędzie się zapaśniczy mecz towarzyski Wima—Gwardia. Ta ostatnia wystąpi w następującym składzie, według kolejności wag: Janiak, Nowak, Łazarski, Kawał, Kromer, Lenart, Miśkiewicz, Matusiak. Zespół fabryczny przeciwstawi następujący skład: Bałwicki, Plewiński, Sadulski, Domański, Rasała, Roman i Stefan oraz Wąsik.

Komunikat Zarządu ŁOZB Nr 1

Roczne walne zgromadzenie ŁOZB odbędzie się w dniu 22 maja rb. o godz. 15-tej w pierwszym, i 16-tej w drugim terminie w lokalu ŁOZB, ul. Piotrkowska 67, bez względu na ilość obecnych. Kluby obowiązane są delegować swych przedstawicieli, zaopatrzonych w delegację z podpisami uprawnionych członków klubów. Ilość delegatów klubu na walnym zgromadzeniu — nieograniczona, nazwisko przewodniczącego delegacji (uprawnionego do udziału w głosowaniu winno być wyraźnie zaznaczone.

Przypominamy również brzmienie par. 26 Statutu OZB, że wnioski klubów winny być składane na piśmie najpóźniej na 7 dni przed terminem rocznego walnego zgromadzenia do sekretariatu ŁOZB, ul. Piotrkowska 67-6.

Zarząd.

Bokserzy Jugosławii w Warszawie

W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy reprezentacyjna drużyna bokserska milicji jugosłowiańskiej w składzie następującym:

Andrejevic, Pavlovic, Stamenkovic, Matic, Zikic, Dzepina, Lazarevic, Mikscovic. Goście zamieszkali w hotelu „Terminus".

TRÓJMECZ BOKSERSKI W ALEKSANDROWIE

W sobotę dnia 8 maja 1948 r. o godz. 19 w Aleksandrowie w sali Zw. Zaw. przy ul. Południowej Nr 5 odbędzie się trójmecz bokserski między DKS Aleksandrów, a ZKS „Odzież" Łódź i Of. Szk. Pol. Wych. Łódź.

Przedsprzedaż biletów na wyżej wymienione zawody odbywa się w lokalu DKS w Aleksandrowie przy ul. 11-go Listopada Nr 12.

Bilety ulgowe wyłącznie do nabycia w lokalu DKS Aleksandrów.

Uroczyste wręczanie nagród
zwycięzcom wyścigu Warszawa — Praga

W sali „Lucerny" w Pradze odbyła się uroczysta akademia połączona z rozdaniem nagród uczestnikom wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa.

Cenne nagrody otrzymał zwycięzca indywidualny, Jugosłowianin *Prosinek, oraz drużyna polska,* która wygrała wyścig w klasyfikacji drużynowej. Najwięcej nagród zebrał zwycięzca trzech etapów. — Czechosłowak Vesely, oraz Polacy: *Siemiński i Wójcik.*

Ogólna klasyfikacja indywidualna wyścigu Warszawa — Praga przedstawia się, jak następuje:
1) Prosinek (Jugosławia) — 26:52,25
2) Siemiński (Polska) — 26:57,21
3) Wójcik (Polska) — 26:58,06
4) Cibula (Czechosłowacja) — 27:01,25
5) Vesely (Czechosłowacja) — 27:03,27
6) Rzeźnicki (Polska) — 27:04,42
7) Bat (Jugosławia) — 27:05,53
8) Loos (Czechosłowacja) — 27:06,03
9) Notas (Węgry) — 27:10,12
10) Bohdan (Czechosłowacja) — 27:15,44
11) Pietraszewski (Polska) — 27:16,19
12) Motyka (Polska) — 27:17,28
13) Varga (Jugosławia) — 27:18,02
14) Napierała (Polska) — 27:24,19
15) Dinev (Bułgaria) — 27:27,13

Ogólna klasyfikacja drużynowa:
1) Polska I (Rzeźnicki, Wójcik, Pietraszewski, Siemiński, Napierała) — 80:51,57
2) Czechosłowacja I — 81:09,37
3) Jugosławia I — 81:22,19
4) Węgry I — 81:26,37
5) Czechosłowacja II — 82:00,5[illegible]
6) Polska II — 82:26,41
7) Węgry II — 83:34,44
8) Bułgaria — 83:39,27
9) Rumunia — 83:51,30

Przed meczem ŁKS—Legia

Po uzyskaniu pierwszego punktu w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi piłkarskiej ŁKS z Garbarnią w Krakowie, łodzianie rozegrają mecz z Legią stołeczną. Wojskowi stoją obecnie na czołowej pozycji w tabeli spotkań najwyższej klasy piłkarstwa polskiego. Z tego też względu Legia nie będzie chciała tak łatwo rezygnować z wygranej. Z drugiej znów strony powracający do formy zespół ŁKS-u przed swą publicznością będzie się chciał pokazać z jak najlepszej strony. Mało zaszczytne, ostatnie miejsce w tabeli łodzianie winni zmienić na jedno z wyżej stojących. Zawody niedzielne wzbudziły wśród zwolenników piłkarstwa wielkie zainteresowanie.

Kalendarzyk sportowy na sobotę i niedzielę

Kalendarzyk sportowy na dzisiejszą sobotę przedstawia się następująco:

Piłka nożna: zawody o mistrzostwo klasy A, godz. 17-ta, boisko Wimy: Widzew — ŁKS.

Zawody o mistrzostwo klasy C: godz. 17 boisko Zrywu (Park Ludowy): Zryw (Koziny) — Skra; boisko Ogniska: Victoria — Podgórze; boisko Arko: Jutrzenka — Łodzianka; boisko Konstantynów: Sokół (Konstantynów) — Zryw (Ozorków).

BOKS: O godz. 19-tej w Aleksandrowie odbędzie się trójmecz pomiędzy zespołami DKS (Aleksandrów), Odzież (Łódź) i Oficerską Szkołą Pol.-Wych. (Łódź). Zawody odbędą się w sali przy ul. Południowej 5.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę przedstawia się następująco:

PIŁKA NOŻNA: Zawody o mistrzostwo Ligi, stadion ŁKS-u, godz. 17,30: Legia (Warszawa) — ŁKS.

Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 11 boisko Zjednoczonych: ZZK — Zjednoczone; godz. 17 — boisko Piotrków: Concordia — TUR (Tomaszów): boisko Tomaszów: Lechia — PTC; boisko Zgierz: Boruta — TUR (Łódź).

ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY B: Godz. 11 boisko TUR (Park Ludowy): Płomień — Włókniarz; boisko Arko: KMSS — Przebój; boisko DKS: Bieg — TUR (Chojny); godz. 17-ta: boisko DKS: DKS — TUR (Zd. Wola); boisko DKS (Aleksandrów): DKS — Unia (Skierniewice); boisko Zduńska Wola: Klub Sportowy 6 — Zryw (Pabianice); boisko Zrywu (Park Ludowy): Centr. Szkoła Of. — PKS (Pabianice).

LEKKOATLETYKA: Na stadionie Wimy odbędzie się dzień rzutów i skoków dla kobiet, juniorów i seniorów. Początek o godz. 10-tej.

ZAPASY: W ramach zabawy „Głosu Robotniczego" odbędzie się w parku Julianów mecz Wima — Gwardia.

*

O mistrzostwo Ligi Piłkarskiej, oprócz zawodów Legia — ŁKS, odbędą się spotkania: w Warszawie Polonia — Rymer, w Tarnowie Tarnovia — Wisła, w Bytomiu Polonia — Garbarnia, w Poznaniu Warta — Widzew.

Widzew jedzie do Poznania

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u wyznaczył mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Wartą i Widzewem w Poznaniu. Łodzianie prawdopodobnie wyjadą na wyżej wspomniany mecz z nowopozyskanymi zawodnikami na kilku pozycjach. Nie jest wykluczone, aby Widzew przywiózł do Łodzi choćby jeden punkt, czego mu życzy cała Łódź sportowa.

Dobra postawa Gwardzistów
na zapasach w Poznaniu

Zespół KS „Gwardia" bawił z sekcją zapaśniczą na mistrzostwach Polski w Poznaniu. Bardzo dobrze wypadł tam Śliczkowski, który zdobył puchar przechodni dyr. Szudzińskiego. Dobrze również walczyli Lenart i Kramer. Łazarski w walce z mistrzem Polski, Rokitą, wygrał, jednak sędziowie „dopomogli" Rokicie, nie uznając tego zwycięstwa. Dopiero później łodzianin (będąc zdenerwowany) uległ krakowianinowi.